

NAFTA I GAZ
CHEMIA
FARMACJA
PAPIER
PALIWA
CERAMIKA

SPD 14

SOLIDARNOŚĆ

WARSZAWA
292 ROK XXIII
WRZESIEŃ
2014

SEKRETARIAT PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO

⊙ Duda: „Solidarność” nigdy nie schowa sztandarów ⊙ Połowy miesiąca! ⊙ Bł. ks. Popiełuszko patronem Solidarności ⊙ List do Kulczyków ⊙ Dzień Ceramika w Karolinie i Ćmielowie ⊙ Prof. Thompson: Polsce brakuje przywódców ⊙ O dyskryminacji w pracy - cz. I ⊙

Jak podają rosyjskie media, kontrakty Gazpromu z partnerami w Europie są sformułowane w taki sposób, że zmniejszenie dostaw koncem może zrekompensować zwiększeniem w innym terminie. Kontrakty określają minimalne ilości gazu, które Gazprom dostarczyć musi i maksymalne, które dostarczyć może.

Zdaniem polskich analityków branży energetycznej Rosja może celowo ograniczać przesył błękitnego paliwa na Zachód, by zniechęcić Unię Europejską do wdrożenia nowej rundy sankcji za rolę Moskwy w kryzysie ukraińskim. Polska, podobnie jak Słowacja i Węgry, uczestniczy w tzw. dostawach rewersowych gazu na Ukrainę, która od czerwca nie otrzymuje surowca z Rosji z powodu utrzymującego się sporu z Gazpromem o cenę surowca i zaległe płatności po stronie Kijowa.

PGNiG zapewniła, że dostawy gazu do odbiorców przebiegają bez zakłóceń. - Nie ma także konieczności uruchamiania odbioru gazu z podziemnych magazynów, które przed sezonem zimowym zostały w pełni załadowane.

Trwa wyjaśnianie przyczyn ograniczenia dostaw gazu z kierunku wschodniego. PGNiG nie otrzymało jak dotąd żadnej informacji ze strony Gazpromu na ten temat.

PAP „Putinbal ante portas”, czyli felietonik załadowany

Za Gomułki i Gierka załadowane były pociągi - świetnie to pamiętam. Pamiętam... wchodzenie do przedziałów przez okna (to, szczególnie podczas wyjazdów wakacyjnych) albo na Dworcu Głównym wspinięcie się do pociągu relacji Warszawa-Bielsko Biala na torach postojowych, zanim jeszcze nie podjechał na peron (to podczas wyjazdów na Wszystkich Świętych). Wszystko to były wrażenia niezapomniane i szkoła życia zarazem. Podobnie, jak jazda w kiblu, szczególnie, gdy ktoś z tego kibla nie tyle chciał, co musiał skorzystać.

A te załadowane PKS-y, które się... nie zatrzymywały na przystankach, bo w nich miejsca nie było i już. To z kolei hazard był - można było obstawiać: zatrzyma się czy nie? A następny PKS... za 2 godziny i też pewnie, załadowany. Miejska komunikacja też załadowana była, a wszystko z to jednej przyczyny: bo w PRLu dużo ludzi było (i mało samochodów osobowych) - zupełnie odwrotnie, niż teraz. Załadowane też za Gomułki i Gierka były więzienia, bo się z kryminalistami nikt nie obcyndalał. I to było piękne.

Owszem - przesiadywali w nich też i Jacek, i Bronisław drogi, i Adaś, i Bolek nawet, ale ja tu legendowaniem aktywów się zajmować nie będę, bo na tym portalu zapewne są od tego prawdziwi fachowcy, to po co im w paradę wchodzić.

Ale cyk Walenty - na bok sentymenty! Co ja tam Gomułką i Gierkiem będę tu patriotycznej

Putinbal

Gazprom oświadczył, że jest w stanie eksportować do Polski gaz jedynie na poziomie minimalnym przewidzianym w kontraktach, a nie w ilości, o jaką prosi Warszawa. Uzasadnienia nie podano

Publiczności sempiterną za przeproszeniem zawracał, gdy Putinbal ante portas, a rzeczone portas nawet na kole nie zamknięte.

Putinbal, jak wspominałem, ante portas, już-już nam tu wzorem Leonida Iljicza gospodarską wizytę złożył, nasz kaszubski Van Donpuy przezornie wybrał tworzenie rządu na uchodźstwie z siedzibą w Brukseli (i okienkiem kasowym w Berlinie), a wiadomością nr 1 w trzecioerpowskich mediach są... załadowane magazyny z gazem. Ruskim.

Nie wiem, kto wymyślił tego językowego potworka i jaką kasę za to wziął, ale można się było przekonać, że media tego koszmara stosują en masse: PGNiG uspokaja: Rekordowe załadowanie; Magazyny w pełni załadowane, itd. itp.

A wszystko dlatego, że ruskie, zamiast nas atolem sieknąć, jak eksperci i analitycy straszili jeszcze dni temu parę, zwyczajnie i na chłama kurek z gazem przykręcili, choć to nie zima, a śliczny koniec lata („...a lato było piękne tego

roku...”). Nawet nie zakręcili, a jedynie przykręcili, bo jak mawia Putin - sładkoje na kaniec, czyli pewnie zakręcą na amen dopiero, jak mróz u nas ściśnie. Dlatego proponuję zacząć się modlić - nawet, jak kto (jak to wśród tuzów niepokornego dziennikarstwa w modzie) „platonista”, żeby te +10°C w środku stycznia było.

Tym bardziej, że media hurtem zapewniają, że nie ma strachu, że gaz odpowiada jedynie za 15% naszego zapotrzebowania energetycznego, że 25-30% mamy gazu ojczystego, i że te załadowane magazyny załadowane na prawdę, a nie tylko pijarowo, czyli „Nikt nam nie ruszy nic, nikt nam nie zrobi nic, Bo z nami Śmigły, Śmigły, Śmigły-Rydz!” Śmigły nie śmigły - jak się wojna zaczęła, to sp...ł za granicę, zupełnie jak nasz van Donpuy, czyli wychodzi na to, że, jak w starym dowcipie - dobrze, to już było.

Tym bardziej, że Rosjanie na takie zapewnienia (bo ja znam rosyjski i wszystkim naukę tego języka polecam) mawiają:

co się tłumaczy w wersji soft jako „nie do końca zgodne z prawdą”, ale w tłumaczeniu precyzyjnym brzmi niestety znacznie mniej elegancko i obawiam się, że mogą mieć rację. Dlaczego tak sądzę? Bo ja stosuję do polityków, dziennikarzy się im wysługujących i całej tej menażerii tzw. zasadę ograniczonego zaufania, znaną z przepisów ruchu drogowego. Ograniczonego do tego stopnia, że jak mówią tak - ja wiem że to znaczy nie. Jak mówią dobrze - wiem, że to znaczy źle, a jak bardzo dobrze - to znaczy fatalnie itd. To tak, jakby kierowca jadący przede mną włączał prawy kierunkowskaz, a ja i tak wiem, że on skręci w lewo. I dzięki temu jeszcze żyję - czego i Państwu życzę. ■

Ewaryst Fedorowicz
<http://blogmedia24.pl>



Po złożeniu kwiatów przed Bramą nr 2 Stoczni Gdańskiej, w historycznej Sali BHP odbyły się dalsze uroczystości rocznicowe. Wykład dla młodzieży o historii „Solidarności” wygłosił prezes IPN Łukasz Kamiński. Wręczono również stypendia dla zdolnej młodzieży.

- Przychodzimy w te same miejsca, nie dlatego, że tego chce polityczna poprawność, ale z potrzeby serca, aby powiedzieć 2 słowa – pamiętamy i dziękujemy – powiedział do uczestników uroczystości szef „Solidarności” Piotr Duda.

Jeszcze raz przypomniał o dekreście ustanawiającym bł. ks. Jerzego Popiełuszkę patronem NSZZ „Solidarność”. - bł. ks. Jerzy został patronem Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”, a nie jakiegos ruchu społecznego. Zwracając się do weteranów „Solidarności” powiedział - ten testament Was bohaterów 1980 roku i te wszystkie słowa, które mówił o ludziach pracy nasz patron, są dla nas podwójnym wyzwaniem i testamentem do realizacji.

- Jak dzisiaj znowu słyszymy, że postulaty sierpniowe były tylko straszkami dla komunistów, że po zdobyciu przez nasz

ruch społeczny. Tu urodził się związek zawodowy i istnieje do dzisiaj. Nie żaden pierwszy drugi czy trzeci, ale jedyny - podsumował, uzasadniając, że wielu jest w nim od samego początku.

Duda zwrócił się również do obecnych na sali blisko 50 stypendystów, uczniów wspieranych przez fundusz stypendialny

Duda: Postulaty nieaktualne? Nie zgadzamy się z tym!

21 postulatów z Sierpnia'80 dla Solidarności nie jest reliktem przeszłości, a sprawą do realizacji, bo wielu robotników, którzy o nie strajkowali, dziś żyje w nędzy

Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”.

- Patrzę na młodych ludzi, którzy za rok, dwa, trzy, cztery wejdą na rynek pracy. Jaki rynek pracy szykuje im państwo? Umów śmieciowych, pracy na czarno, życia bez



fol. Marek Lewandowski

kraj wolności w 89 roku przestały być aktualne, to my się z tym nie zgadzamy – mówił Duda. - W 80 roku robotnicy w Gdańsku, Szczecinie, Jastrzębiu, Wrocławiu i w całej Polsce strajkowali, a podłoże tych strajków było socjalne. Większość postulatów była socjalna i nadal są one aktualne.

Odnosząc się do obecnej sceny politycznej Duda ocenił, że politycy powołujący się na ideały „Solidarności”, którzy z jednej strony podnoszą wiek emerytalny, a z drugiej nie robią nic, aby związki zawodowe w Polsce mogły zrzeszać się bez jakichkolwiek sankcji, nie mają prawa powoływać się na te ideały.

Zdaniem przewodniczącego „Solidarności” Niezależny Samorządny Związek Zawodowy - to tylko 4 słowa, które nie którym ciężko - jak to ujął - przechodzą przez gardło.

- Dlatego przed nami po tych 34 latach jeszcze większe wyzwanie, aby nikt nie wmawiał, że tu w Gdańsku rodził się jakiś

perspektyw, wyjazdu z naszej ojczyzny?

Jako drogę do walki o sierpniowe postulaty przewodniczący wskazał ulicę. - W ubiegłym roku było nas na ulicy 200 tys. Dlaczego tylko 200 tys., jak ubezpieczonych jest ponad 16 mln? - pytał. Jak partia Platforma Obywatelska mogła zdobyć w wyborach do Parlamentu ponad 30 proc. głosów, skoro zrobiła tyle krzywdy społeczeństwu? - Nie wystarczy siedzieć przy Internecie i wołać zrobić coś. Musimy wejść na ulicę, bo rządzący nie prowadzą dialogu społecznego.

Na koniec przewodniczący odniósł się do ubiegłorocznej 25. rocznicy strajków 1988 roku. - W ubiegłym roku tylko związek zawodowy „Solidarność” pamiętał o 25-leciu strajków 1988 roku, gdzie upominaliśmy się o ponowną legalizację. Strajkowaliśmy wtedy pod hasłem nie ma wolności bez solidarności. Nie byłoby 4 czerwca 1989 roku bez 56, 70, 76, 80 i 88 r. - mówił. 4 czerwca to tylko konsekwencja tych dat - dodał. ■

ml / www.solidarnosc.org.pl



Połowy miesiąca

Sierpień, tydzień I

W Wołowie zmarł człowiek pod zamkniętymi nocą drzwiami szpitala. Przyjechał, bo wiedział że ma zawał. Personel nie wpuścił, bo mężczyzna podobno się awanturował. Też bym się dobijał, gdybym był w takim stanie, a drzwi byłyby zamknięte...

Szpital wezwał policję. Ta przyjechała, próbowała (uwaga: cały czas od drzwiami szpitala) reanimować, ale się nie udało. Zmarł...

⊗ To brzmi szczególnie dramatycznie w świetle publikowanych z okazji rocznicy Powstania Warszawskiego wspomnień powstańców: wtedy wszyscy robili co mogli nic nie mogąc. Tyle lat później, w środku Europy nic nie zrobią chociażby mogli...

⊗ Rocznicą Powstania Warszawskiego była mniej okrągła niż 10 lat temu. Wtedy prezydent Kaczyński zaprosił kilka dość ważnych osób z Niemiec czy Stanów. A teraz Komorowski zaprosił Tuska. Obaj bali się pojawić na uroczystości, ale widać ktoś im wytłumaczył, że muszą...

⊗ Ten sam ktoś wytłumaczył im, że trzeba spróbować upaństwowić - czyli przejąć - legendę powstańczą. I proszę sobie wyobrazić, że wszystkie media rządowe wyjątkowo nie atakowały, ba wzięły udział w upamiętnieniu rocznicy.

⊗ Nie byłoby jednak sobą, gdyby nie dodali dwóch rzeczy. Jedna nieważna, ale symptomatyczna, a druga ważna. Ta pierwsza, to fakt, że „Gazeta Wyborcza” postanowiła nazwać walczące dziewczyny i kobiety *powstankami*. Ciekawe czy jedne z drugą na *stół* mówią *stoła*?

⊗ Druga, ważna, i wspierana również przez niektórych publicystów z prawej strony: powstanie wybuchło, bo musiało, oni po prostu byli w amoku. Ot, takie subtelne przeniesienie akcentów...

⊗ PiS uruchomił kampanię na billboardach przypominającą celowo zapomniane nagrania zdradzające prawdziwy obraz władzy. Na placakach Tusk, Sikorski, Bieńkowska i Sienkiewicz z podpisem: *By żyło się lepiej. Siłwie*. Agora, właściciel nie tylko „GW”, ale również firmy AMS zarządzającej billboardami uznała, że słowo *siłwa* jest niewłaściwe. Billbordy zamiast *siłwy* mają więc *władzę*...

⊗ Aresztowano nagle Brauna. Proces w którym kilku policjantów go oskarża za napaść (a Braun, to nie Rambo) ciągnie się dwa lata. Więc jednak „GW” ma rację. Władza do siłwa...

⊗ Lemański, ksiądz wyznania wyborczo-katolickiego wystąpił na zjeździe Owsia-ka i powiedział do młodzieży, że *biskupi się nie zmieniają. Muszą wymrzeć*. Nie wiem jak biskupi, ale ten Lemański na pewno się nie zmieni...

Połowy miesiąca

Sierpień, tydzień II



**Gdzie są bramki tam są korki powie-
działa zwięźle minister Bieńkowska.
Próbowała w ten sposób wyjaśnić nie
tyle reguły gry w piłkę nożną, ile sy-
tuację na naszych dwóch autostra-
dach. Nie udało się, biedaczce...**

Sytuację naprawił sam premier Tusk i zwolnił ludzi z opłat w wakacje. Ma gość gest. Ciekawe czy jak będą kolejki w sklepach również zwolni nas z opłat? Tym jednym drobiazgiem Tusk pokazał jaką wartość mają działania rządu. Dokładniej pisząc, Tusk wzmacnił nagrania Sienkiewicza czy Belki: potwierdził, że poświęca wszystko, nawet zdrowy rozsądek, by tylko rządzić...

⊙ PIS zaprezentował nowy plakat. Na zdjęciach Piechociński, Miller i Palikot z podpisem m.in. *Oni uchronili siłwę*. Tym razem Agora (wydawca „Gazet Wyborczej”) nie kazała zamienić słowa *siłwa* na *władza*. Widać te twarze im się z władzą nie kojarzą...

⊙ Co jest zabawne, bo Piechociński jest wicepremierem. Takim za, a nawet przeciwno. Po pamiętnym występie w „Radio Maryja” popisał się bufon ponownie: *od pierwszych dni stycznia spotykałem się z polskimi przedsiębiorcami i inwestorami. Pilnowałem, aby nic nie stracili. Od nich czerpałem informacje, co dzieje się na rynkach za wschodnią granicą. Wykonaliśmy mnóstwo działań, żeby przekierować produkty na nowe rynki. No i jak Tusk: nie dopilnował, ale się starał...*

⊙ Piechocińskiego wsparł minister rolnictwa Sawicki: *Putin zrobił nam świetny marketing, ponieważ embargo nałożył (...)* W związku z tym w świat poszła informacja, że Polska jest producentem świetnej jakości jabłek, pierwszym eksporterem na świecie.

Niestety takich mamy rządzących...

⊙ Podpalono tęczę w Warszawie na pl. Zbawiciela. Okazało się, że sprawców być może widzieli dwaj strażnicy miejscy i nie stanęli w jej obronie jak dawniej ks. Kordecki. A ponieważ dla Gronkiewicz-Waltz obrona tęczy jest ważniejsza od obrony Częstochowy, strażnicy ci zostaną dyscyplinarnie zwolnieni. To pokazuje, że władza sypie się w każdym szczególe...

⊙ Skoro od piłki zaczęliśmy na piłce skończymy. Legia została zdyskwalifikowana z powodów administracyjnych. Nic wielkiego, ale to pokazuje, że działacze sportowi są porównywalnej klasy co działacze rządowi.

Sypie się wszystko w najmniejszych szczegółach...

Podczas uroczystych obchodów 34. rocznicy podpisania Porozumień sierpniowych, które w bazylice św. Brygidy zgromadziły tysiące przedstawicieli Solidarności z całej Polski, abp. Sławoj Leszek Głódź przekazał Piotrowi Dudzie dekret Stolicy Apostolskiej uznający bł. ks. Jerzego Popiełuszkę patronem członków Związku.

„Członkowie NSZZ Solidarność w sposób szczególny czczą bł. Jerzego Popiełuszkę, kapłana i męczennika, który czyniąc prawdę w miłości, broniąc tych, którzy cierpią prześladowanie, nauczał, aby zło dobrem zwyciężać./.../ Kongregacja Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów na mocy uprawnień udzielonych jej przez Ojca św. Franciszka, /.../ przychyliła się do prośb i uznaje bł. Jerzego Popiełuszkę patronem przed Bogiem członków NSZZ Solidarność.” - czytamy w dokumencie.

- Ks. Jerzy Popiełuszko, kapelan Solidarności, męczennik dla imienia Chrystusa i Ojczyzny prowadził nas drogami miłości i wierności. Stawał przy tym ołtarzu obok ks. Henryka Jankowskiego - mówił metropolita. - Śpiewaliśmy, bracia i siostry, nie raz pieśń: „Ślubujemy Księżu Jerzy, ślubujemy na Twój grób, Twój testament wypełnimy, dopomóż nam w tym Bóg” - zwracał się do członków NSZZ Solidarność.

Bł. ks. Popiełuszko patronem Solidarności

- Byliście z Nim. Teraz ten błogosławiony męczennik jeszcze bardziej stanie się wam bliski - mówił przed odczytaniem dekretu Stolicy Apostolskiej abp Sławoj Leszek Głódź.

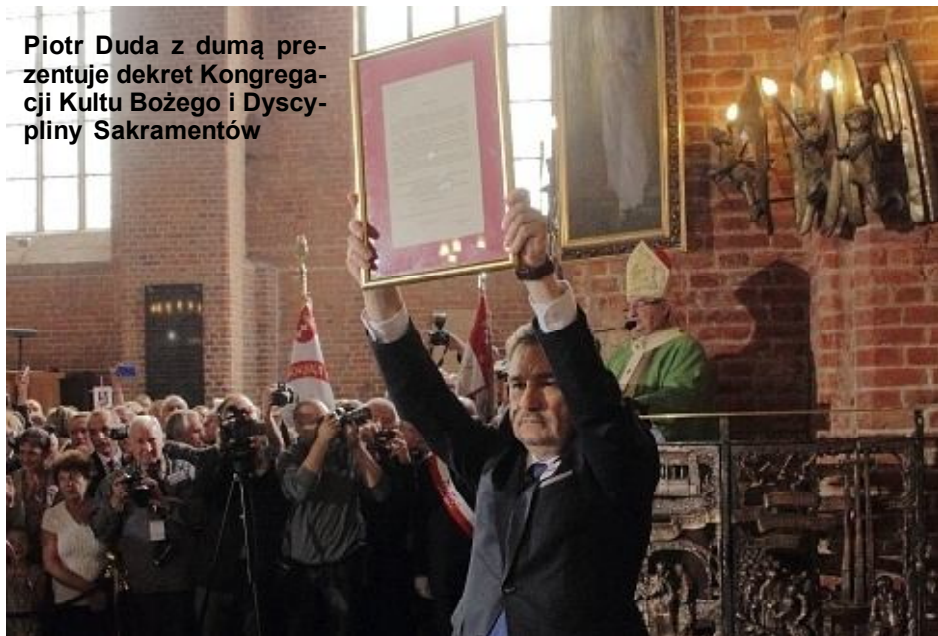
a praca jest powołaniem człowieka, znakiem jego godności - mówił w homilii abp. Sławoj Leszek Głódź. - Nie może być mowy o żadnym postępie, jeżeli w imię społecznej solidarności nie będą respektowane do końca prawa każdego człowieka. Jeżeli nie znajdzie się w życiu społecznym dość przestrzeni dla jego talentów i inicjatyw. A nade wszystko dla jego pracy - cytował wypowiedziane w czerwcu 1987 słowa św. Jana Pawła II.

- Przez trzydzieści cztery lata Solidarność przeszła wiele. Represje stanu wojennego, trud funkcjonowania w podziemiu, wewnętrzne spory i podziały, związane z kierunkiem drogi obranej przez przywódców.

Okrągły Stół, nowa rzeczywistość, zderzenie z liberalnym systemem gospodarczym. Sukcesy i wykluczanie z pierwszej linii polskiego życia. Droga trudna i zmienna, jak

zmiennie w barwie były te lata. Ale to droga, która trwa. Solidarność nie zwinęła swoich sztandarów. Nie zakończyła swej historycznej drogi w ciszy muzeum przechowującego pamiętki minionych wydarzeń - podkreślał hierarcha. - To Solidarność niesie wiano Sierpnia '80 roku. Stanowi najważniejszy podmiot realizujący tamte postanowienia, kontynuujący tamten etos - dodał.

Piotr Duda z dumą prezentuje dekret Kongregacji Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów



Eucharystię, którą wraz z metropolitą sprawował abp senior Tadeusz Gocłowski oraz kilkudziesięciu kapłanów rozpoczęło poświęcenie relikwiarzy św. Jana Pawła II i bł. ks. Jerzego Popiełuszki, umieszczonych w bursztynowym ołtarzu głównym bazyliki św. Brygidy. Podczas Mszy św. hierarcha przekazał także delegacji z Jaworzna relikwie patrona Solidarności.

- Niech w ten trudny, powikłany czas, Solidarność niesie swoje fundamentalne przesłanie, że podmiotem pracy jest człowiek,

Na zakończenie uroczystości przedstawiciele Ogólnopolskiego Komitetu Pamięci ks. Jerzego Popiełuszki wręczyli medale „Zło dobrem zwyciężaj”. Przyznawane od szesnastu lat odznaczenie w tym roku otrzymali: NSZZ Solidarność - na ręce Piotra Dudy; Krzysztof Dośła, przewodniczący Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ Solidarność i Krzysztof Żmuda, członek Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ Solidarność. ■

ks. Rafał Starkowicz / Gdański Gość Niedzielny

Piotr Duda przemawiając podczas oficjalnego otwarcia Europejskiego Centrum Solidarności podkreślił, że „NSZZ Solidarność nigdy nie schowa sztandarów do gablot, do szuflad ani do ECS, ani do Sali BHP, bo tych sztandarów jest coraz więcej, bo coraz więcej jest problemów pracowniczych w naszym kraju”. Zgromadzonym w auli ECS, m.in. prezydentowi Bronisławowi Komorowskiemu i b. prezydentowi Lechowi Wałęsie tłumaczył, że „związek zawodowy Solidarność był, jest i będzie organizacją, która stoi na straży spraw pracowniczych i będzie między nami konflikt i rozłamał, dopóki jedna i druga grupa będzie mówiła, że była pierwsza, druga czy trzecia Solidarność”. Podkreślił, że „jest i była jedna Solidarność - NSZZ »Solidarność« - który kontynuuje wasze dzieło, za to wam dziękujemy, ale to dzieło kontynuujemy”.

Odnosząc się do incydentu podczas sadzenia dębu wolności m.in. przez Komorowskiego i Wałęsę po południu w Gdańsku, kiedy grupa osób krzyczała: „oszuści, złodzieje”, szef Solidarności powiedział: Panie prezydencie, pan ma swój fanklub; ja go też mam, niestety taka jest prawda, dlatego mimo tych wszystkich podziałów próbujemy wspólnie, przynajmniej w ten świąteczny dzień, być razem. Bo sadząc ten dąb wolności, każdy z nas tę wolność postrzega inaczej; my związkowcy z Solidarności uważamy, że poprzez korzystanie z tej wolności nie można znieważać innych, a tak się dzieje w dzisiejszych czasach. Poprzez swobodę i wolność działalności gospodarczej znieważa się polskich pracowników i dlatego jako Solidarność стоимy i będziemy stać na straży, i nikt nam nie nakaze schować sztandarów do historii - przestrzegł.

Komorowski i Wałęsa wygwizdani

Okrzyki „oszuści, złodzieje” i „niech żyje dąb zdrady” towarzyszyły niedzielnej uroczystości zasadzenia dębu wolności w Gdańsku przez prezydenta Bronisława Komorowskiego i byłego prezydenta Lecha Wałęsę, w 34. rocznicę pod-

pisania Porozumień Sierpniowych w Gdańsku. W uroczystościach oprócz Komorowskiego i Wałęsy udział wzięli m.in. przewodniczący Solidarności Piotr Duda oraz metropolita gdański abp Sławoj Leszek Głódź.

Podczas samego przysypywania drzewa ziemią przez Komorowskiego i Wałęsę protestujący skandowali - „niech żyje dąb zdrady”. Gdy zaś Duda chwycił topatę, zebrani zaczęli krzyczeć - „nie rób tego” - relacjonuje TVN. Duda jednak dorzucił zie-

Duda: „Solidarność” nigdy nie schowa sztandarów,

bo tych sztandarów jest coraz więcej, bo coraz więcej jest problemów pracowniczych w naszym kraju – powiedział w niedzielę przewodniczący związku, Piotr Duda, podczas oficjalnego otwarcia ECS w Gdańsku.

mię pod dąb. Jak tłumaczył jest też „dąb solidarności”. niezalezna.pl

- Widać i słychać, że wolność nie jest rzeczą łatwą, ale jest naprawdę rzeczą piękną i niesłuchanie ważną - skomentował okrzyki prezydent Bronisław Komorowski. - Trzeba o tę wolność dbać, trzeba o tej wolności pamiętać, przede wszystkim trzeba pamiętać o tym czasie, gdy wolności nie było, kiedy mówiliśmy o wolności i to były tylko marzenia - tłumaczył prezydent.

Lech Wałęsa ostrzej odpowiedział na obraźliwe komentarze z tłumu. - Nikomu nic nie ukradłem i nie życzę sobie, żeby ktoś takich argumentów używał - powiedział. Dodał, że w ECS „będziemy mogli eliminować te głosy, które przywitały nas, kiedy dąb sadziliśmy”. - Nie ma argumentów, by podważać to wielkie zwycięstwo, które nam się zdarzyło. A to, że to zwycięstwo oddaliśmy demokracji, społeczeństwu i to ono ma w tej chwili dobrze wybierać, ma się dobrze organizować, a nie wykrzykiwać, że jest źle pilnowane - mówił Wałęsa. Wałęsa zapowiedział, że wprowadzając się do ECS-u „zamierza zawalczyć z tymi argumentami”. - Jestem przekonany, że jak mnie wesprzecie, to nam się uda - powiedział Wałęsa. **PAP, bk**



Połowy miesiąca

Sierpień, tydzień III

Tygodnik „Wprost” postanowił ożywić nudę wakacyjną, ale zamiast kontynuować publikację sławetnych nagrań postanowił opisać domniemany wyciek z tajnego aneksu raportu z likwidacji WSI. Rzecz stara, tak na oko siedmioletnia i nagle wznowiona.

Nie czytałem, bo tam gdzie byłem tygodnika „Wprost” nikt nie czyta, ale w samym tygodniku było to samo co lata temu, czyli plotki prasowe. Ponieważ mam złe zdanie o dzisiejszym „Wprost”, to sądzę że na pewno plotki. To po co to? Ano raz po to, by ożywić sprzedaż, a dwa po to by móc zaatakować PIS - a konkretnie Komisję Likwidacyjną WSI. Trochę to od czapy, bo w wakacje nikt się tym nie przejmie...

❶ Chociaż, może ktoś zapamięta, że to Komorowski był jedynym zainteresowanym w poznaniu treści aneksu, to on otrzymał propozycję, a na dodatek jak przejmował kancelarię prezydenta, to szybko, szybciej niż by położyć tapę na dokumentach...

❷ Sprawy na Ukrainie idą w coraz gorszym dla Ukrainy i Polski kierunku. Tacy byliśmy silni, Sikorski stał na czele twitterowej krucjaty na Moskwę, aż tu nagle okazało się, że międzynarodowe rozmowy prowadzone są bez udziału Polski, mimo że taka ona silna...

❸ Co więcej, chociaż minister ON Siemoniak odgraża się, że będą w Polsce bazy NATO, to okazuje się, że nie, że umowa między Rosją a Zachodem obowiązuje i Polska została przyjęta do NATO, ale takiego drugiej klasy...

❹ Co ciekawe Niemcy uważają, że umów z Rosją trzeba dotrzymywać i dlatego Polska musi zostać w NATO bis. W 1994 r. Rosja, USA, Ukraina i Wielka Brytania podpisały umowę gwarantującą bezpieczeństwo Kijowa w zamian za zrzeczenie się broni atomowej. Dziś okazuje się, że to nie była żadna umowa tylko memorandum, na dodatek budapeszteńskie...

❺ Przy okazji Kuźniar prezydencki powiedział, że pan prezydent jest niesłuchanie aktywny w sprawie Ukrainy. Widocznie biedak w pałacu lub w budzie stawia bez przerwy pasjanse z pytaniem: wejdą? nie wejdą?

❻ Kuźniar dodał jeszcze, że Polska nie będzie drugim Janem III Sobieskim. I tu trzeba się zgodzić, wszak na co dzień pracuje z naszym przywódcą i doskonale wie, że to nie ten sam kaliber...

❼ Uaktywniła się Gronkiewicz-Waltz. Wszak wybory tuż. Poinformowała nas, ni mniej ni więcej, że wyznaje te same wartości co prof. Chazan. Czyżby Chazan odstąpił?

❽ O etyce mówiła również Kidawa rządowa. Pytana o słabnące notowania partii powiedziała, że trzon środkowy oraz morale mają w porządku. Skoro tak mówi, to widać musi...

❾ Z drobnych rzeczy: bp. Hoser suspendował ks. Lemańskiego, a ten skłamał, że decyzja ta jest nieważna, bo on napisał rekurs do Watykanu...

❿ Inny drobniak, to przypomniana obietnica Piechocińskiego (PSL): do 20 sierpnia afery ma zostać całkowicie wyjaśniona przez aparat państwa. Jeśli nie, to doprowadzę do przedterminowych wyborów i mówię to jako lider koalicyjnej partii co oznacza, że tylko obiecywał...



Połowy miesiąca

Sierpień, tydzień IV



Nikt nie pamięta o zestrzelonym nad Ukrainą samolocie i 300 ofiarach, nikt nie zauważa sowieckiej agresji, nikt nie pamięta o naszym deficycie budżetowym, nikt nie pamięta o podsłuchach elit rządzących nie pisząc już o dawniejszych sprawach. Teraz jest tylko Tusk.

Trzeba przyznać, że jest niezły. Nie dość, że wystawił wszystkich Polaków, to wystawił w szczególności swoich wyborców, swoich towarzyszy partyjnych i swoich, nazwijmy to, przyjaciół. Wszyscy na niego pracowali i się udało. Jemu, bo innym nie. Nigdy tak wielu nie pracowało dla tak jednego...

☉ Zdobył facet stanowisko o niedoprecyzowanych kompetencjach, głównie administracyjne i ozdobne. Ma teraz przez dwa i pół roku spokój, pensję wyższą niż córka, żaden dziennikarz nie będzie się czepiał, a po nim choćby potop...

☉ Szkoda, że kolejny Polak (najpierw Buzek, teraz Tusk) na eksponowanym stanowisku europejskim jest człowiekiem bez właściwości, szkoda również, że nie skończy w Polsce sromotnie kadencji i że nie prędko trafi przed wymiar sprawiedliwości...

☉ Natomiast głosy mówiące o tym, że „pozbycie się” Tuska jest dla Polski dobre są przedwczesne. Otóż zawsze może być gorzej, a przy takim prezydencie jakiego akurat mamy (dołożą się jeszcze towarzysze z SLD i PSL), jestem pewien, że będzie gorzej. Ponadto Tusk jako szef RE oznacza dla nas brak ważnych stanowisk komisarzy i dyrektorów generalnych, bo przecież nie ma obiadu za darmo. Krótko mówiąc Polska na Tusku zyskała czyli straciła...

☉ Zanim Tusk został ważnym kierownikiem, pojawił się po długim niebycie w kraju. W Sejmie miał przemówienie wyborcze. Słabe. Obiecywał już nie miliard, a grosze. Konkretnie emerytowi po 36 zł i ulgi na dzieci (z rodzin nierolniczych). Najciekawsze, że mimo dużego deficytu budżetowego powiedział - sam słyszałem - że *chce sensownie podzielić niedużą nadwyżkę*. Deficyt czyli nadwyżkę...

☉ Spytany o postęp śledztwa ws. podsłuchów powiedział, że powie nam później. Czyli że nic nie powie. Co ciekawe teraz na konferencji prasowej spytany o swojego następcę w Polsce, odpowiedział, że powie nam później. Znaczący również nie wie... ■

<http://turybak.blogspot.com/>

Z zewnątrz wygląda jak zardzewiały wrak statku. W środku - najnowocześniejsza przestrzeń ekspozycyjna w kraju. Usytuowany obok historycznej bramy Stoczni Gdańskiej budynek ECS robi wrażenie industrialną bryłą i futurystycznym wystrojem wnętrza. Jego sercem jest ogromna, zajmująca blisko 3 tys. mkw. wystawa stała. Do prezentacji wykorzystano nie tylko tradycyjne metody ekspozycyjne, jak zdjęcia i pamiątki po stoczniowcach, lecz także najnowsze rozwiązania technologiczne. Dzięki nim można wsiąść do kabiny suwnicy, na której pracowała Anna Walentynowicz, i obejrzeć w niej wspomnienia inicjatorów strajku. Stół barowy, przy którym w latach 80. jedli robotnicy gdańskiej stoczni, zamieniono w interaktywne stanowisko. Do sufitu jednej z sal ekspozycji przykręcono dziesiątki kasków stoczniowców, na których wyświetlane są archiwalne materiały filmowe ze strajku. Duże wrażenie robi inscenizacja pustego sklepu. Za czasów komuny był to widok codzienny. Dla pokolenia urodzonego po roku 1989 to już jednak scena niczym z filmu science fiction. Wrażenie wzmacnia wypełniający sklep tłum ludzi stojących w kolejce. To naturalistyczne rzeźby wykonane w technice stereolitograficznej, wykorzystywanej między innymi w najnowocześniejszej chirurgii. Paradoksalnie, aby pokazać zwykły obrazek sprzed lat, trzeba było użyć najnowszej generacji komputerów.

ECS to sztandarowa inwestycja obecnej ekipy związanej z PO. Zresztą trzy źródła finansowania obiektu kontrolowane są przez obecną ekipę rządzącą: Ministerstwo Kultury, pomorski urząd marszałkowski i gdański magistrat. Tymczasem dzisiejsza Solidarność jest z obozem rządzącym w ostrym konflikcie. Zarówno politycznym, jak i merytorycznym - choćby o wiek emerytalny czy Kodeks pracy.

RDZAWE PUDŁO. Nic dziwnego, że inwestycja od samego początku wzbudzała kontrowersje. Politykom prawicy nie podobała się nawet biografia dyrektora ECS. Basil Kerski, który od 2011 r. kieruje placówką, jako pół-Irakijczyk mieszkał przez lata w krajach arabskich i Niemczech. Działacze Solidarności krytykowali też awangardową formę budynku. Były szef związku Janusz Śniadek ocenił nawet, że budynek przypomina „źle przygotowany do produkcji materiał, który niszczy”; nazwał go też „rdzawym pudłem kojarzącym się z kupą złomu”.

Tak naprawdę jednak związkowcom nie do końca podoba się ideowe przesłanie obiektu. Dla obecnie rządzących historyczny ruch społeczny, jakim była Solidarność, skończył się w 1989 r. Według nich dzisiejszy związek nie ma z nim nic wspólnego oprócz nazwy. Związkowcy są innego zdania i oburzają się, że muzeum nie uwzględni ich punktu widzenia. - Jeżeli spojrzeć na wystawę stałą, to Solidarność kończy się na 1989 r. Dzisiaj lansuje się taką tezę, w tym duchu zorganizowano zresztą czerwcowe obchody 25. rocznicy odzyskania wolności. Nigdzie nie padały słowa „związek zawodowy”, a to oczywiście zakłamywanie historii, zaprzeczanie faktom - tłumaczy Marek Lewandowski, rzecznik prasowy Solidarności.

BIURKO KURONIA. Także dzięki temu, oprócz interaktywnych ekranów, projekcji przestrzennych i mobilnych projektorów, w ECS można zobaczyć klasyczne eksponaty i pamiątki po wydarzeniach sprzed ponad ćwierćwiecza. Henryka Krzywonos przekazała do muzeum notes i przepustkę strajkową. Żona Jacka Kuronia - jego biurko. Z Oslo przyjechało archiwum Solidarności.

Norge - Polen, organizacji niosącej pomoc Solidarności. W zbiorach jest także przestrzelona kurtka Ludwika Piernickiego, 20-letniej ofiary Grudnia '70, a także legendarne tablice z 21 postulatami sierpniowymi. Do tego tysiące zdjęć, materiałów filmowych i dźwiękowych, dokumenty, rękopisy, wydawnictwa podziemne i gazety z czasów walki o wolność.

Solidarność kontra Solidarność

Sarkofag, w którym chce się nas pochować, a nie eksponować - tak część związkowców mówi o otwartym właśnie w Gdańsku Europejskim Centrum Solidarności (ECS).

Zbiory ECS zawierają także utrwalone przez kamerę wspomnienia uczestników wydarzeń sprzed lat. - Mam poczucie, że wciąż walczymy z czasem. Świadkowie polskiej drogi do wolności odchodzą, a wraz z nimi historie, których nikt inny nam nie opowie - mówi Anna Maria Mydlarska, kierownik działu notacji i realizacji filmowych.

SARKOFAG CZY AGORA. Dyrektor Kerski podkreśla, że jego ambicją jest stworzenie z centrum czegoś więcej niż tylko placówki muzealnej. - To ma być środkowoeuropejska agora, miejsce spotkań obywateli, którzy czują się odpowiedzialni za rozwój demokracji w Europie. Niestety podobnych instytucji dotychczas w naszej części świata nie stworzono. Wkraczamy w nową przestrzeń, realizujemy eksperyment, który może się stać ważnym wzorem i punktem odniesienia dla innych państw europejskich - dodaje Kerski.

Centrum to w znacznej mierze pomnik postawiony polskiemu zwycięstwu. Tymczasem dla wielu działaczy Solidarności walka o Polskę trwa nadal. - Historyczne 21 postulatów nadal jest aktualne. Młodzi, patrząc na nas, wręcz nam to wytykają. Mówią: chcieliście lepiej, a jest zupełnie inaczej - denerwuje się Maria Marcinkowska, działaczka Solidarności na Śląsku.

Tego typu opinie siłą rzeczy przekładają się na ideologiczne oceny nowej instytucji. Rzecznik Solidarności Marek Lewandowski przywołuje opinię jednego z działaczy, który centrum nazwał „ohydnym sarkofagiem, w którym Solidarność chce się pochować, a nie eksponować”.

Dla niego symbolem dzisiejszych podziałów jest droga, którą niedawno wybudowano na dawnym terenie stoczni, rozdzielając budynek dyrekcji stoczni od historycznej sali BHP. Nowoczesna dwupasmówka przechodzi przez plac, na którym kiedyś trwały obrady Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego Solidarności. Kiedy Andrzej Wajda kręcił tu biografię Lecha Wałęsy, musiał się spieszyć, bo drogowcy chcieli jak najszybciej wejść z budową, co popsułoby mu naturalną scenerię filmu. - Coś tą nowoczesną drogą zostało w symboliczny sposób rozwalone, przecięte - ocenia Lewandowski. I podkreśla, że choć związkowcy nie odcinają się zupełnie od centrum, mają ważniejsze miejsca na swojej ideowej mapie. - My nie mamy wątpliwości, że tak naprawdę serce Solidarności bije w sali BHP oraz bazylice św. Brygidy - podkreśla. ■ **Wprost**

Informacje z prac Prezydium KK
Marek Lewandowski, rzecznik KK NSZZ „Solidarność” podsumował kampanię „Sprawdzam polityka”. – Kampania była niewątpliwym sukcesem, odnotowaliśmy aż 2 mln wejść na stronę internetową www.sprawdzam-polityka.pl. Dla porównania, na stronę tygodnika Wprost w trakcie tzw. afery taśmowej weszło 800 tys. internautów. Ewa Zydorek, sekretarz KK, ujawniła zwycięzcę na projekt logo przyszłorocznych obchodów rocznicowych Związku. Za najlepszy projekt komisja uznała logo

Relacja Mirka Miary

W dniach 27-28 sierpnia w Gdańsku odbyło się posiedzenie Komisji Krajowej NSZZ Solidarność.

Darii Nawrot z Regionu Wielkopolskiego NSZZ „S”. Szef Związku, Piotr Duda, podziękował za hojne wpłaty dokonane przez strukturę Związku na relikwiarze, które mają być wyrazem wdzięczności Bogu za dar kapłaństwa bł ks. Jerzego. W jednym relikwie bł ks. Jerzego spoczną na Jasnej Górze, w drugim w Bazylice Św. Brygidy w Gdańsku. – Razem na konto wpłynęło 41 tys. 910 zł, za co serdecznie dziękuje – powiedział Duda.

Informacja z prac sekretariatów branżowych i regionów

Komisja Krajowa z oburzeniem przyjęła wypowiedzenie przez pracodawcę zakładowego układu zbiorowego pracy w Poczcie Polskiej S.A. i udzieliła pełnego wsparcia Komisji Międzyzakładowej Pracowników Poczty NSZZ „Solidarność”. Decyzja zarządu spółki uderzy w uprawnienia 80 tys. pracowników PP, wynegocjowane zaledwie 4 lata temu. „Solidarność” oczekuje od Ministra Administracji i Cyfryzacji, że doprowadzi do cofnięcia przez zarząd niefortunnej decyzji i doprowadzi do podjęcia dialogu ze związkowcami w Poczcie Polskiej S.A. **Stwierdzenie nieważności mandatu członka władz związku**

To wydarzenie zaskoczyło członków KK. Okazało się, że przewodniczący Regionu Płockiego Wojciech Kępczyński, zaraz po wyborach w Regionie (startował z „podpisów”, ponieważ organizacja macierzysta nie wybrała go na delegata, wygrał chyba jednym głosem) chyba z powodów „zemsty” wypisał się z organizacji macierzystej Mostostal i zapisał do organizacji terenowej przy Regionie. Złożono sprzeciw do Prezydium KK, ponieważ zdaniem wnioskujących, dokonał czynności niezgodnej ze Statutem i stał się „bezwiaźkowcem” nie można wypisać się z istniejącej organizacji macierzystej. Prezydium KK wobec takiej sytuacji po próbach mediacji, uznała nieważność mandatu przewodniczącego. W Płocku będą nowe wybory!

Stanowisko ws. polityki płacowej rządu wobec pracowników państwowej sfery budżetowej

Związek wyraża głębokie zaniepokojenie kierunkiem polityki płacowej rządu. Z założeń budżetu państwa na rok 2015 wynika bowiem, że po raz kolejny pracownicy państwowej sfery budżetowej mieliby zostać pozbawieni wzrostu

swoich wynagrodzeń. Komisja Krajowa wzywa rząd RP do dokonania weryfikacji tych założeń

Następnego dnia członkowie KK rozpoczęli obrady złożeniem kwiatów pod pomnikiem Poległych Stoczniovców. Kolejny dzień obrad, tym razem był w Sali BHP.

Stanowisko ws. rocznicy podpisania Porozumień Sierpniowych

Pierwsze stanowisko podjęte przez członków Komisji Krajowej podczas obrad w historycznej sali BHP dotyczyło 34. rocznicy podpisania porozumień sierpniowych. Podkreślono w nim, że dzięki „solidarności milionów Polaków wydarzenia sprzed 34 lat stały się jedną z najpiękniejszych kart historii Polski”. Sierpniowe postulaty po 34 latach nadal pozostają aktualne. Rządzący prowadzą antyzwiązkową i antypracowniczą politykę i starają się „wymazać fakt, że do zmian doprowadziły strajki milionów pracowników w zakładach pracy, którzy byli członkami Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”. Mimo tych niesprzyjających nastrojów Związek działa i potwierdza swoją gotowość do obrony ludzi pracy, tak, aby 21 postulatów Sierpnia 1980 nie pozostało tylko historycznym wspomnieniem.

Uchwała ws. wniosku do Trybunału Konstytucyjnego o zbadanie zgodności art. 239 § 3 pkt 1 k.p. z Konstytucją

Kolejne stanowisko dotyczyło skargi do Trybunału Konstytucyjnego w sprawie prawa do zawierania układów zbiorowych pracy dla członków służby cywilnej. „Solidarność” wnosi o zbadanie zgodności z Konstytucją RP art. 239 par.3 pkt 1 k.p. i powołując się na ratyfikowane przez Polskę konwencję MOP nr 151 i 98 oraz Europejską Konwencję Ochrony Praw Człowieka i Podstawowych Wolności, oraz Europejską Kartę Społeczną. Konstytucja RP w art. 59 wyraża nie stanowi, że związki zawodowe i pracodawcy mają prawo do rokowań, w szczególności w celu rozwiązywania sporów zbiorowych oraz do zawierania uzp i innych porozumień. Wniosek prezentowała dr Anna Reda, ekspert KK.

Prezentacja Solkarta Sp. z o.o. oraz oferty Cheque Déjeuner Sp. z o.o.

Spółka Cheque Déjeuner, współpracująca ze Spółką Solkarta przedstawiła ofertę dotyczącą motywowania pracowników m.in. poprzez karty i bony podarunkowe, karty premiowe.

Prezentacje Spółek: Dekom, Tysol i Fundacji Gospodarczej.

Swoją działalność zaprezentowały również podmioty KK - Spółka Dekom Sp. z o.o.; Tysol; oraz Fundacja Gospodarcza. Spółka Dekom pochwaliła się coraz lepszymi wynikami i inwestycjami oraz rozpoczęciem spłacania należności dla KK. Tysol jak wiadomo nie może się pochwalić wzrostem sprzedawalności Tygodnika. Zaapelowano aby zwiększać zamawianie egzemplarzy Tygodnika w formie papierowej oraz elektronicznej. Zaapelowano aby w pismach Regionalnych i Sekretariatów umieszczać reklamę Tygodnika. Fundacja Gospodarcza poinformowała o postępie inwestycji: Budowa Gdyńskiego Inkubatora Przedsiębiorczości. ■

Mirosław Miara

List do Kulczyków

List otwarty organizacji związkowych działających w Soda Polska Ciech SA.

Pan Jan Kulczyk, Przewodniczący Rady Nadzorczej Ciech SA.

Pan Sebastian Kulczyk, Prezes K. I. Chemisty.

Szanowni Panowie; Pozwalamy sobie wyrazić do Panów z listem otwartym w imieniu załogi Spółki Soda Polska Ciech SA. oraz związków zawodowych w niej działających, które zrzeszają około 70 proc. zatrudnionych pracowników. Pragniemy Panom przedstawić naszą ocenę sytuacji w spółce i złą atmosferę, jaka panuje wśród załogi w związku z podejmowanymi działaniami obecnego Zarządu Ciech SA., pod kierownictwem Dariusza Krawczyka, powołanego do pełnienia funkcji Prezesa Ciech SA w maju 2012 roku.

Od ponad dwóch lat Zarząd Ciech SA. prowadzi tzw. restrukturyzację w Grupie Kapitałowej, polegającą przede wszystkim na obniżaniu zatrudnienia i kosztów pracy. W pierwszych dniach funkcjonowania tego zarządu we wszystkich spółkach Grupy Kapitałowej zostały wypowiedziane Zakładowe Układy Zbiorowe Pracy (ZUZP), które w swych zapisach zawierały korzystne zapisy dla załóg. Również naszym pracownikom wypowiedziano ZUZP i w bezwzględny sposób odebrano wypłacane przez wiele lat uprawnienia i przywileje, które wynikały z dobrej kondycji spółki i związane były z wysokimi efektami pracy. Kolejnymi działaniami restrukturyzacyjnymi są zwolnienia pracowników i likwidacja stanowisk pracy. W okresie ostatnich dwóch lat obniżono zatrudnienie o około 350 osób.

Konsekwencją redukcji zatrudnienia w spółce są problemy związane z organizacją pracy - niewykorzystane urlopy wypoczynkowe, brak możliwości wykorzystania dodatkowych dni wolnych na wielu stanowiskach, praca w godzinach nadliczbowych i praca w niepełnych obsadach brygad prowadzących i obsługujących proces produkcji. Te problemy nie powstrzymały Zarządu Soda Polska Ciech SA. w lipcu br. od podjęcia decyzji o zwolnieniach grupowych obejmujących 155 pracowników. Oceniamy podjęte decyzje negatywnie. Uważamy, że dla spółki dawno nadszedł kres obniżania zatrudnienia, a dalsze działania mogą doprowadzić do pogorszenia warunków pracy, chaosu oraz zagrożenia życia i zdrowia pracowników.

Oszczędności szuka się również w sferze wynagrodzeń pracowniczych, które w różny sposób obniżano. Wprowadzono bariery w postaci uzależniania pewnych składników (premia, nagroda roczna) od współczynnika EBITDA, na który załoga spółki nie ma żadnego wpływu. Zastosowanie tego współczynnika spowodowało, że załoga nie otrzymała nagrody rocznej za 2013 rok mimo osiągniętego, wysokiego zysku.

W spółce nie funkcjonuje regulamin premiovania, a jedynie regulamin nagród wprowadzony przez zarząd, który jest również uzależniony od współczynnika EBITDA, na co związki zawodowe nie wyrażają zgody.

Jednym z istotnych składników wynagrodzenia dla większości załogi jest dodatek



zmianowy, który otrzymują pracownicy zmianowi. Jest to kwota adekwatna do uciążliwości wynikających z pracy w mchu ciągłym. Zamiarem zarządu spółki jest likwidacja tego stosowanego od wielu lat dodatku poprzez nie umieszczenie go w proponowanym przez zarząd nowym ZUZP. Jest to kolejny element, który powoduje obniżenie wynagrodzenia pracowników, na co związki zawodowe nie wyrażają zgody.

Jest wiele elementów mających wpływ na złą atmosferę, nie tylko w spółce, ale także w naszym lokalnym środowisku. Zarząd Soda Polska Ciech SA. odstąpił od finansowania organizacji społecznych i kulturalnych działających pod egidą spółki i związanych z naszym środowiskiem od wielu lat (Klub Honorowych Dawców Krwi, TKKF, chóry i towarzystwa śpiewacze, PZW). W perspektywie grozi to zaniechaniem działalności przez te organizacje, co będzie ewidentną szkodą dla środowiska.

W spółce nie prowadzi się dialogu na linii związki zawodowe - zarząd, a jest dyktat ze strony Zarządu Ciech SA. i Soda Polska Ciech SA. Utrudnia się funkcjonowanie organizacjom związkowym różnymi sposobami. Koronnym przykładem może być zmiana siedzib związkowych na pomieszczenia o znacznie gorszym standardzie, położone wewnątrz zakładu. Jest to ewidentne utrudnianie działalności związkowej poprzez ograniczenie możliwości kontaktowania się z naszymi członkami, głównie emerytami. Dotychczas związki korzystały z siedzib na zasadzie nieodpłatnego użyczenia. Obecnie przedstawiono nam nowe warunki - czynsz w wysokości około 20 zł za 1 mkw. Koszty czynszu w tej wysokości zrujną finanse związków zawodowych. Czy taki zamiar ma Zarząd Soda Polska Ciech i Zarząd Ciech SA? Brak normalnego partnerskiego dialogu spowodował, że związki zawodowe zostały zmuszone w obronie interesów pracowników do wszczęcia sporu zbiorowego z zarządem spółki. Przygotowywane są dalsze kroki, zgodne z Ustawą o sporach zbiorowych.

Szanowni Panowie! Występowaliśmy do Was o spotkanie, na którym chcieliśmy w szerszym zakresie przedstawić naszą ocenę sytuacji w Soda Polska dech SA, jednak ta inicjatywa nie spotkała się do dzisiaj z Waszym zainteresowaniem. Zdajemy sobie sprawę, że macie prawo tak postąpić. Nam zależy jedynie na zainteresowaniu Was problemami załogi 1 atmosferą, jaka panuje w spółce Soda Polska Ciech SA. Stąd inicjatywa listu otwartego.

Jesteśmy świadomi, że jako większościowi akcjonariusze Ciech SA., liczycie na zyski ze spółek Grupy Kapitałowej. Nasza załoga jest tego świadoma. Jest to załoga, która posiada olbrzymią wiedzę, duże doświadczenie w prowadzeniu procesów produkcyjnych sody i soli. Zna swoją wartość i jest gotowa do pracy, ale w warunkach spokoju, stabilizacji i pewności zatrudnienia, pod kierownictwem, do którego będzie miała pełne zaufanie.

135-letnia tradycja przemysłu sodowego na Kujawach powinna być utrzymana i kontynuowana, tak dla dobra akcjonariuszy, jak i dla załogi, a także miasta i regionu. Ta spółka i jej załoga to olbrzymi potencjał. Nie zmarumy go!

Liczymy, że nasz list otwarty zostanie przez Panów przyjęty z zainteresowaniem i zrozumieniem naszych intencji i naszych oczekiwań. ■

Inowrocław 29.08.2014 r.

Około stu osób wzięło udział w manifestacji pod siedzibą Inowrocławskich Kopalń Soli „Solino”. Związkowcy ostrzegali, że magazyny, w których gromadzone są strategiczne zapasy ropy i paliw, nie są sprawne.

Przygotowani na kryzys? Paliwa zgromadzone są w kawernach w Górze obok Inowrocławia. Związkowcy przekonują, że w sytuacji kryzysowej „Solino” nie będzie w stanie szybko wytłoczyć takiej ilości paliw, jakiej oczekiwałoby państwo. - Wiemy, co się dzieje za wschodnią granicą. A te magazyny miały zabezpieczać nas na taką sytuację - przypomina Jerzy Gawęda, szef „Solidarności” w Solino.

Nie wierzą Solino

Związkowcy ostrzegają, że magazyny nie są sprawne, awersytuacji kryzysowej nie będziemy mogli skorzystać ze zgromadzonej w nich ropy.

Związki zawodowe temat ten podnoszą już od wielu lat. W swoich pismach informują rząd, że magazyny ropy i paliw zgromadzonych na terenie „Solino” nie funkcjonują w sposób, który zapewniłby bezpieczeństwo energetyczne państwa w czasie kryzysu. Powołują się na kontrolę NIK-u z 2007 roku, a ostatnio także na pismo, które otrzymali z Ministerstwa Gospodarki.

- W piśmie tym ministerstwo po raz pierwszy przyznaje, że magazyny nie spełniają założeń, do których zostały przeznaczone - relacjonuje Jerzy Gawęda. Cytuje fragment, z którego wynika, iż Solino będzie

Przypomina, iż kilka lat temu dokonano przymusowego wykupu akcji od pracowników. - Dlaczego? Żeby nie mogli brać udziału w walnym zgromadzeniu, żeby nie zwracali uwagi, żeby protokoły były czyste - przekonuje. Ma żal do rządu, że pozwolił na to, aby minister w 2011 roku zbył wszystkie akcje należące do skarbu państwa do PKN Orlen. - Przez to pozbawił rząd bezpośredniej kontroli nad spółką - przypomina.

Wszystko działa? Po manifestacji skontaktowaliśmy się z Karoliną Sobieraj, rzecznikiem prasowym „Solino”. Odesłała nas do informacji, które już wcześniej publikowała na stronie internetowej spółki. Czytamy w nich, iż miesiąc temu zgodnie z przyjętymi wcześniej zleceniami z kawern wytłoczono około 200 tys. ton ropy naftowej oraz kilkadziesiąt tysięcy ton bazowego oleju napędowego. - Takie operacje potwierdzają sprawność techniczną i operacyjną magazynu i są praktycznie naszą codziennością, ponieważ pracujemy w trybie przygotowania do tłoczenia, wykonania zadania i fazy po tłoczeniu. Sprawne dokonanie wszystkich operacji wymaga wyjątkowo dobrej koordynacji, ponieważ kawerny nie funkcjonują w oderwaniu od produkcji solanki tylko są z nią ściśle powiązane. Poprawność funkcjonowania oraz zgodność wykonania założeń projektowych z wymogami formalnoprawnymi są systematycznie kontrolowane przez Okręgowy Urząd Górniczy w Poznaniu oraz Wyższy Urząd Górniczy w Katowicach. Dodatkowo magazyn poddawany jest corocznie szere-



w stanie wypompować paliwa w ciągu 150 dni dopiero od 2018 roku, a w ciągu 90 dni - od 2024 roku. „Mamy nadzieję, że powyższe zmiany pozwolą na zmotywowanie właściciela magazynów do dokonania niezbędnych inwestycji poprawiających dostępność gromadzonych zapasów” - czytamy w piśmie z ministerstwa. Jerzy Gawęda przekonuje, iż związkowcy, którzy podejmują ten temat i go nagłaśniają, mają kłopoty. Muszą się tłumaczyć w sądzie i w prokuraturze.

- Odbieramy to jako działania represyjne przeciwko pracownikom za wykazywane i wskazywane nieprawidłowości w obrębie spółki, a przede wszystkim w obrębie bezpieczeństwa energetycznego - tłumaczy.

gom kontroli, w tym między innymi kontroli środowiskowej, przeciwpożarowej oraz z zakresu urządzeń wysokociśnieniowych. Dzięki temu systematycznie zyskujemy niezależne potwierdzenie, że wszystko świetnie działa - podkreśla Dariusz Kusiak, prezes zarządu Solino.

Związkowcy nie wierzą w te zapewnienia. Dlatego wystosowali petycję do prezydenta Bronisława Komorowskiego.

- Chcemy zwrócić uwagę prezydentowi, żeby przyjrzał się tej sprawie i podjął konkretne działania, które pozwolą zadbać o bezpieczeństwo państwa, a przede wszystkim dać gwarancje bezpiecznej pracy bez szykanowania pracowników - podkreśla Jerzy Gawęda. ■

www.pomorska.pl

Tradycyjnie już impreza rozpoczęła się turniejem piłki nożnej, w którym wzięły udział drużyny: KZ NSZZ „S” ZPS „Karolina”, Colgate-Palmolive Manufacturing Poland Sp. z o. o. oraz reprezentacja Samorządowców Gminy Jaworzyna Śląska. W Turnieju zwyciężyła drużyna gospodarzy - związkowców z „Karoliny”. Drugie miejsce przypadło pracownikom firmy „Colgate”, a trzecie – Samorządowcom. Każda z drużyn otrzymała pamiątkowy puchar i dyplom, upominki otrzymali także najlepsi zawodnicy z każdej drużyny, wybrani przez sędzię głównego zawodów oraz organizatorów.

O god. 15:00 odbyło się uroczyste otwarcie imprezy, którego dokonali Przewodniczący Komisji Zakładowej „Solidarności” – Pan Ireneusz Besser – wraz z zaproszonymi gośćmi honorowymi:

Burmistrzem Jaworzyny Śląskiej Panem Grzegorzem Grzegorzewiczem, Zastępcą Burmistrza Panem Markiem Zawiszą, Prezesem Zarządu ZPS „Karolina” Sp. z o. o. Panem Andrzejem Miszczakiem, Wiceprezesem zakładu Panem Józefem Dziedzicem oraz Przewodniczącym Rady Powiatu Świdnickiego Panem Krzysztofem Sołtysem.

Po oficjalnym otwarciu przyszedł czas na zabawę i rozrywkę. Zarówno ci młodszy, jak i starsi mogli skorzystać z urządzeń rozrywkowych czeskiego lunaparku „Rochela”, doskonałego cateringu oraz wziąć udział w różnego rodzaju konkursach i zawodach, organizowanych przez członków Klubu Młodzieżowego oraz

członków Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność”. W zawodach w podnoszeniu ciężarka ponad głowę (18 kg) zwyciężył Tomasz Dyrda (50 podniesień), najsilniejszą z Pań (ciężarek 8 kg) została Pani Halina Kulczyk.

W drużynowym turnieju przeciągania liny najlepszym team'em okazała się ekipa „Drukarni”, a Fiata 126p, czyli kultowe-

Duże emocje wzbudził wyścig rowerowy dla przedszkolaków i dzieci ze szkół podstawowych, który zorganizował trener jaworzyńskich kolarzy - Pan Antoni Szewczyk. Przeprowadzono także loto-

Piknik Rodzinny Solidarności przy pięknej pogodzie

Z okazji XXXIV rocznicy powstania NSZZ „Solidarność”, w Jaworzynie Śląskiej, 9 sierpnia 2014 roku, odbył się Piknik Rodzinny Solidarności. Impreza ma już cztery lata i corocznie organizowana jest przez członków Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” przy ZPS „Karolina” sp. z o. o., SOKiBP w Jaworzynie Śląskiej, członków Młodzieżowej Rady Miejskiej i Klubu Młodzieżowego oraz sympatyków „Solidarności”.

Turniej strzelania z broni pneumatycznej wygrał Krzysztof Pasikowski. Oprócz tych zawodów odbyły się także mini-konkursy dla dzieci, prowadzone przez młodych wolontariuszy pod okiem opiekuna Klubu Młodzieżowego - Pana Sebastiana Graszka.

W konkursie plastycznym na najładniejszy rysunek poświęcony jaworzyńskim zakładom produkcji porcelany, zwyciężyła praca Aleksandry Cichockiej.



go „malucha” najszybciej przepychali z miejsca na miejsce Radosław Karpiński z Pawłem Kul-

rię fantową. Fundatorami nagród w konkursach i turniejach byli ZPS „Karolina” sp. z o. o. oraz Gmina Jaworzyna Śląska i Samorządowy Ośrodek Kultury i Biblioteka Publiczna w Jaworzynie Śląskiej.



Impreza przebiegła przy pięknej pogodzie i pełnym słońcu, zakończyła się zabawą taneczną, która potrwiała do późnych godzin nocnych. ■

<http://nszzskarolina.net/>



Jak zawsze w pierwszą sobotę sierpnia obchodzimy nasze święto Dzień Ceramika. W tym roku było wyjątkowo ponieważ nastąpiło połączenie „Ćmielowa” oraz „Chodzieży”. Zaprośiliśmy Jubilatów z Chodzieży, którzy wspólnie z Jubilatami z Ćmielowa mogli razem świętować.

Podczas imprezy, jak też po powrocie naszych gości do Chodzieży otrzymaliśmy wiele telefonów z podziękowaniami za wzruszające chwile, których doświadczyli.

Jak zawsze uroczystości rozpoczynają się w Ćmielowie w kościele p.w. NMP. We mszy świętej uczestniczyły poczty sztandarowe: Solidarności Ćmielowskiej, Solidarności z Opoczna, Solidarności z Celsy Huty Ostrowiec oraz poczet Solidarności z Cementowni Ożarów. Obraz Matki Bożej Śnieżnej patronki ceramików został uroczystie umieszczony przy głównym ołtarzu przez Magdalenę Humańską oraz Halinę Starzomską. W uroczystej mszy świętej uczestniczył chór parafialny, który śpiewem wzbogacił nasze uroczystości.

Dalsza część odbyła się tradycyjnie na Smykowie w Domu Weselnym „Gości-na”, której przewodniczył Mirek Rogoziński. Jubilaci otrzymali drobne upominki finansowe oraz okolicznościowe upominki z Ćmielowskiej porcelany. Jubilatów zaśpiewano wiązanki znanych polskich piosenek w wykonaniu utalentowanej młodzieży z miejscowego Domu Kultury im Witolda Gombrowicza. Liczne uczestnictwo Jubilatów oraz gości zaproszonych świadczy, że Dzień Ceramika obchodzony w tej formie, zainicjowanej od 1997 r. przez Solidarność Porcelany „Ćmielów”, jest dobrze postrzegany przez pracowników.

Drugi dzień naszego święta jest przeznaczony dla mieszkańców. Na miejsco-

Zabawa z okazji Dnia Ceramika, jak zawsze została zorganizowana w pierwszą niedzielę sierpnia. Każdy, kto tego dnia przyszedł na stadion miejski,

Dzień Ceramika w Ćmielowie

W sobotę 2 sierpnia wspólnie bawili się pracownicy zakładów w Ćmielowie i Chodzieży a w niedzielę zorganizowany został festyn dla mieszkańców. Gwiazdami byli Alicja Majewska i Włodzimierz Korcz. Atrakcją były zabytkowe auta Klubu Przyjaciół Pojazdów Dawnych Singiel z Ostrowca Świętokrzyskiego.

Święto ceramików to tak naprawdę święto całego Ćmielowa, bowiem to właśnie o tę działalność oparte jest funkcjonowanie miasteczka. Nic więc dziwnego, że życzenia składali, obok przewodniczącej Związku Zawodowego Pracowników Zakładów Porcelany Ćmielów Haliny Starzomskiej i przewodniczącego Komisji Zakładowej Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Solidarność Mirosława Rogozińskiego, także burmistrz Jan Kuśmierz i przewodnicząca Rady Miejskiej Marianna Gierczak.

Nie zabrakło gości – postów Ja-rosława Górczyńskiego i Zbigniewa Pacelta, członka Zarządu Województwa Kazimierza Kotowskiego, radnych Marii Adamczyk i Józefa Grabowskiego.



(h) Portal miejski. www.OSTROWIEC.info



wym stadionie leśnym między innymi wystąpili Alicja Majewska oraz Włodzimierz Korcz, którym pamiątkowe upominki porcelanowe wręczył M. Rogoziński. Było też wiele atrakcji dla dzieci oraz zabawa taneczna na zakończenie obchodów. ■

mógł wziąć udział w warsztatach garncarskich i ceramicznych. Atrakcją okazał się pokaz zabytkowych aut, którymi przyjechali członkowie Klubu Przyjaciół Pojazdów Dawnych Singiel z Ostrowca Świętokrzyskiego.

Zabawę poprowadził honorowy soltys Wąchocka Marek Samsonowicz, a rozpoczęło ją przedstawienie dla dzieci „Kozucha Kłamczucha”. Na scenie wystąpił również kabaret „44 – 200” z Rybnika, potem zaś przyszła pora na koncert gwiazd.

Alicja Majewska i akompaniujący jej wybitny kompozytor Włodzimierz Korcz, wystąpili przed kompletem publiczności. Artystka zaprezentowała swoje największe przeboje – między innymi „Być kobietą”, „Jeszcze się tam żagiel bieli”, „To nie sztuka wybudować nowy dom” i oczywiście „Odkryjemy miłość nieznaną”. Śpiew przeplatała anegdotami z życia scenicznego, zebranymi w czasie ponad 30 lat kariery. Na pamiątkę muzycy otrzymali wyprodukowane w Ćmielowie filiżanki, które jak przyznała Alicja Majewska, uzupełnią przedwojenny komplet jej rodziców. ■

www.ostrowiec.info

Zdaniem naszego rozmówcy PGNiG w coraz większym stopniu spotyka się z konkurencją na zliberalizowanym rynku gazu.

Steinhoff: PGNiG musi zrationalizować zatrudnienie

Plany racjonalizacji zatrudnienia zapowiadane przez prezesa PGNiG są racjonalne i konieczne - ocenia Janusz Steinhoff, były wicepremier i minister gospodarki.

- Znalazienie się w nowej sytuacji rynkowej, gdzie pojawia się coraz więcej rywali, wymaga dostosowania się do nowych realiów poprzez zwiększenie konkurencyjności, która decyduje o pozycji rynkowej spółki. Dlatego działania restrukturyzacyjne są niezbędne. Czas komfortu bycia monopolistą minął - mówi Steinhoff.

- Oczywiście na kondycje PGNiG wpływają także kontrakty długoterminowe - Jamalski i Katarski - ale trzeba być świadomym, że taki podmiot jak PGNiG, potrzebuje permanentnych reform dostosowujących ją do nowych realiów rynkowych. Plany Prezesa Mariusza Zawiszy koncentrujące się na uporządkowaniu struktury PGNiG są jak najbardziej racjonalne i konieczne podsumowuje były wicepremier.



PGNiG to jedna z największych firm kraju. Pod względem zatrudnienia znajduje się w czołowej dziesiątce. Jednak od ponad dwóch lat wśród pracowników spółki mają miejsce redukcje. Budzi to oczywiście sprzeciw. Tyle, że zdaniem specjalistów spółka musi się pozbyć nierentownych składników majątku, lub takich których zarządzanie nie jest główną sferą działalności spółki. Ma to poprawić zyski firmy i pozwolić skupić się jej na głównych obszarach działalności.

Jest to kluczowe ze względu na postępującą liberalizację rynku gazu i rosnącą na nim konkurencję. Obecnie co prawda PGNiG nadal jest praktycznym monopolistą, ale sytuacja dość szybko zmienia się. ■

wnp.pl

Sankcje Unii to odpowiedź na rosyjską okupację Krymu i aktywny udział rosyjskich wojsk w walkach na wschodzie Ukrainy. Moskwa wielokrotnie wyrażała sprzeciw wobec takich kroków i groziła w odwecie działaniami na polu gazowym.

Chemia najbardziej narażona na skutki braku gazu

Rosjanie grożą, że w przypadku dalszych sankcji gospodarczych mogą zrewanżować się np. zmniejszając dostawy gazu niektórym krajów Unii Europejskiej. Gdyby tak się stało i problem dotknąłby Polskę, najbardziej ucierpiałby przemysł chemiczny.

Nie ulega wątpliwości, że zmniejszenie dostaw gazu do Polski mogłoby mieć poważne reperkusje. Obecnie z Rosji pochodzi prawie 9 mld m³ gazu, jaki zużywamy w kraju. Resztę gwarantuje własne wydobycie i import surowca z zachodu. Tym samym wstrzymanie dostaw ze wschodu mogłoby spowodować, że w bilansie zabrakłoby około 60 proc. potrzebnego surowca. I co ważne, nie byłoby jak tego gazu uzupełnić.

Problem w tym, że choć oferentów gazu jest sporo, to trzeba mieć możliwości odbioru surowca. A z tym wciąż u nas krócho. Z innych niż wschodni kierunków

możemy odebrać około 2 mld m³. Przy wydobyciu na poziomie nieco ponad 4 mld m³ wciąż brakuje nam w zależności od aury 8-9 mld m³ gazu. Sytuację poprawi dopiero uruchomienie gazoportu. Gdy ruszy będziemy mogli z innych niż rosyjskie źródła importować dodatkowe 5 mld m³ surowca.

A co z rewersem na Jamale? Problem w tym, że także kraje tzw. starej Unii kupują duże ilości gazu z Rosji. Jeśli okazałoby się, że karą za sankcje jest brak surowca dla całej wspólnoty, rewers niewiele by nam pomógł.

Jak gazowe sankcje mogłyby się odbić na Polsce? Wszystko zależy od skali zmniejszenia dostaw. Jeśli dostawy gazu z Rosji zostałyby wstrzymane, w wielu branżach doszłoby do zapaści.

Produkcja z własnych krajowych źródeł wystarczaby na pokrycie potrzeb ludności i być może na takie dostawy do zakładów przemysłowych, które wystarczyłyby na zabezpieczenie instalacji.

Czy nasz przemysł chemiczny konsumujący w skali roku około czwartej części sprzedawanego w kraju gazu mógłby przetrwać zapaść? Niestety konkluzja jest dość oczywista - nie. Zakłady chemiczne coraz lepiej przygotowane są na krótkotrwałe przerwy w dostawach surowca wynikające np. z awarii. Jednak całkowity brak gazu oznaczałby wstrzymanie produkcji. ■

wnp.pl

Gazprom przykreca nam kurek. Po co to robią?

Zakontraktowany gaz i tak dotrze do Polski, ponieważ kompensujemy je poprzez wspomniane połączenia na Zachodzie.

Możliwe, że Gazprom realizuje plan, o którym poinformował wczoraj dziennik „Financial Times”. Wysocy przedstawiciele Komisji Europejskiej cytowani przez brytyjską gazetę alarmowali, że Gazprom ma sposób na zablokowanie rewersów na Ukrainę. Rosja rozważa zmniejszenie eksportu do jej europejskich klientów do poziomu, w którym gaz będzie im starczyło tylko na własne potrzeby - pisze Wojciech Jakóbiak.

Jak informuje PGNiG, spółka zaobserwowała „zmniejszenie dostaw gazu ziemnego w ramach obowiązującego kontraktu Jamalskiego na połączeniach międzysystemowych w Drozdowiczach (Ukraina), Kondratkach (Białoruś) i Wysokoje (Białoruś), w stosunku do zamówień”. Podaje, że „w dniu 08.09.2014 r. dostawy gazu z kierunku wschodniego zostały zredukowane o ok. 20 %, natomiast w dniu 09.09.2014 r. o ok. 24 % w stosunku do zamówienia złożonego do OOO Gazprom Export. Trwa wyjaśnianie przyczyn zmniejszenia dostaw gazu z kierunku wschodniego, w szczególności czy mają one charakter techniczny czy handlowy.”

Polska firma próbuje ustalić dlaczego dostawy nie są realizowane w stu procentach z kierunku

wschodniego. Można spekulować na ten temat. Klauzula *take or pay* wiążąca obie strony umowy gazowej opiewa właśnie na około 80 proc. dostaw. Zmniejszenie ich do minimum przewidzianego umową jest zatem zgodne z prawem. Wtedy mielibyśmy do czynienia z przyczyną o charakterze handlowym. Nie wynika ono najprawdopodobniej z nowej wojny gazowej, ponieważ przerwy nastąpiły nie tylko na połączeniach gazowych z Ukrainą ale także Białorusią.

Nie możemy tego jeszcze stwierdzić, ale możliwe jest, że Gazprom realizuje plan, o którym poinformował „Financial Times”. Wysocy przedstawiciele KE alarmowali w niej, że Gazprom ma sposób na zablokowanie rewersów na Ukrainę. Rosja rozważa zmniejszenie eksportu do poziomu, w którym gaz będzie im starczyło tylko na własne potrzeby. Rewersowe dostawy na Ukrainę są świadczone z Polski, Słowacji i Węgier. Wspomniane rozwiązanie zablokowałoby dostawy nad Dniepr, ale i uderzyło w ceny surowca na rynku europejskim. Rzecznik Gazpromu oficjalnie wykluczał taki scenariusz. Należy zatem wypatrywać komunikatów prasowych słowackiego Eustreamu i węgierskiego MOL-u. Jeżeli Rosjanie zdecydowali się na realizację opisanego wyżej planu, to dostawy dla tych firm również spadną.

Być może jednak wytłumaczają się problemami technicznymi. Na takie problemy Polacy są przygotowani. Mamy magazyny pełne gazu i możliwość czerpania gazu na rewersach z Niemiec.

Wojciech Jakóbiak - ekspert Instytutu Jagiellońskiego i redaktor naczelny portalu BiznesAlert.pl, z którego pochodzi powyższy tekst. ■

<http://talbot.nowyekran.pl.neon24.pl>

Poznańskie centrum będzie świadczyło usługi administracyjne dla europejskiej części O-I związane z płatnościami i rozliczeniami, zarządzaniem danymi i raportowaniem.

Centrum usług Owen-Illinois

Europejskie centrum usług wspólnych otworzyła w Poznaniu firma Owens-Illinois (O-I), największy na świecie producent opakowań szklanych. Pracę w centrum znalazło 50 osób.

Jak powiedziała podczas otwarcia Centrum, w imieniu amerykańskiej spółki, Viivika Remmel, Poznań został wybrany ze względu na dostęp do wykwalifikowanej kadry, infrastrukturę oraz bliskość jednej z fabryk koncernu.

O-I w Polsce ma dwie huty szkła: w Jarosławiu i Poznaniu, które zatrudniają 700 pracowników. Również w Polsce działa jedno z dwóch na świecie centrów serwisowych maszyn. Koncern zatrudnia w Polsce 850 osób. Szef biura obsługi inwestorów poznańskiego urzędu miasta Marcin Przyłębski liczy, że firma zwiększy swoje zaangażowanie w Poznaniu.

W stolicy wielkopolskiej, w ostatnim czasie, podobną inwestycję otworzyła firma Mars - pracę znalazło 150 osób zajmujących się finansami i HR.

W Poznaniu w firmach z sektora obsługi outsourcingowej dla biznesu (z ang. BPO Business Process Outsourcing) i rynku centrów usług wspólnych (z ang. SSC Shared Services Center) zatrudnionych jest ponad 9 tys. osób.

Na terenie Poznania i okolic działa ponad 40 centrów usług wspólnych. Według raportu „Sektor nowoczesnych usług biznesowych w Poznaniu” przygotowanego przez ABSL, organizację zrzeszającą najważniejszych inwestorów tej branży, liczba osób zatrudnionych w tego typu firmach do 2015 r. może wzrosnąć o kolejne 2 tys.

Koncern Owens-Illinois jest największym na świecie producentem opakowań szklanych. W 2013 roku dochód O-I wyniósł 7 mld dol. Firma zatrudnia 22,5 tys. osób w 77 zakładach w 21 krajach. Oferta spółki obejmuje ponad 10 tys. produktów. ■

pap/wnp.pl

Reaktywacja Huty Szkła „Irena”

Jest bardzo prawdopodobne, że inowrocławska Huta Szkła Irena przywróci do życia... irański inwestor Hassan Riyazi, który już kilkakrotnie spotkał się z prezydentem Ryszardem Brejzą. Ba! Zapowiedziano, iż Huta Szkła „Irena” niebawem ruszy z produkcją!

Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Krzyże Wolności i Solidarności, Krzyże Zasługi, Medale za Długoletnią Służbę, a także odznaczenia resortowe otrzymało 30 zasłużonych mieszkańców regionu.

Bolesław Potyrała odznaczony

Krzyżem Wolności i Solidarności został odznaczony Bolesław Potyrała przewodniczący Rady Sekcji Krajowej NSZZ „Solidarność” Górnictwa Naftowego i Gazownictwa, członek Rady SPCH „Solidarność”.



Uroczystość, która odbyła się 9 września w siedzibie Podkarpackiego Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie była również okazją do przekazania gratulacji i wręczenia graweru dla Centrum Integracji Społecznej w Dąbrowie, które zostało laureatem ogólnopolskiego konkursu „Sposób na Sukces”. Konkurs odbył się pod patronatem honorowym Prezydenta RP i miał na celu promowanie przedsiębiorczości, w tym pozarolniczych przedsięwzięć tworzących nowe miejsca pracy na obszarach wiejskich i w miastach do 20 tys.

Podczas niedawnej wizyty inwestora, na jego wniosek przedstawiona i omówiona została uchwała Rady Miejskiej z 25 czerwca br. w sprawie zwolnień przedmiotowych od podatku od nieruchomości oraz określenia warunków udzielania pomocy de minimis dla przedsiębiorców tworzących nowe inwestycje i nowe miejsca pracy na terenie Miasta Inowrocławia.

Powołany zespół roboczy złożony ze współpracowników inwestora i urzędników będzie pracować nad optymalnymi rozwiązaniami w tej kwestii, uwzględniając wszystkie warunki jakie konieczne są do udzielenia wsparcia.

mieszkańców. Centrum Integracji Społecznej w Dąbrowie zdobyło nagrodę w kategorii inicjatyw na rzecz rozwoju społeczności lokalnej.

Wśród odznaczonych znalazł się również przewodniczący Rady Sekcji Krajowej NSZZ „Solidarność” Górnictwa Naftowego i Gazownictwa Bolesław Potyrała. Krzyż ten wręczany jest za działalność na rzecz odzyskania wolności i niepodległości oraz praw obywatelskich w okresie do 1989 roku. Przewodniczący Sekcji w tym okresie był aktywnym członkiem Niezależnego Zrzeszenia Studentów i uczestniczył w działalności podziemnych struktur niepodległościowych, z

tego powodu był on również represjonowany i posiada status pokrzywdzonego przez władze PRL.

Odznaczenie to jest jednym z najwyższych odznaczeń RP i jest nowym odznaczeniem dlatego też stanowi dla niego najważniejszą nagrodę za pracę na rzecz demokracji i pracowników, a działalność ta jest kontynuowana nadal w strukturach krajowych i lokalnych związku Solidarność oraz w branży Górnictwa Naftowego i Gazownictwa. ■

<http://solidarnosc.skgnig.org.pl>

Na początek załoga będzie liczyć około stu osób. Tym samym zostanie uruchomiona część zakładu. Drugi etap działań zaplanowany przez inwestora ma ruszyć krótko potem - to wznowienie produkcji kryształów i tym samym zwiększenie zatrudnienia o kolejnych blisko 200 osób. Inwestor rozważa także możliwość realizacji w przyszłym roku kolejnych inwestycji. Irańczyk chwali współpracę z inowrocławskimi firmami, które wykonały remont obiektów huty, natomiast prezydent podkreśla terminowość w wypłacaniu wykonawcom należności, co nie jest niestety normą na rynku. ■

www.solidarnosc.torun.pl

Idziemy *Stosuje Pani teorię kolonializmu w odniesieniu do Polski. To może budzić odruchowy sprzeciw, bo z kolonializmem kojarzymy z reguły podboje zamorskie.*

Ewa Thompson: – W moim przekonaniu bezzasadnie. Narracja utożsamiająca kolonializm z ekspansją zamorską ukształtowała się przede wszystkim pod wpływem dwóch czynników. Po pierwsze, kolonializm zachodnioeuropejski był głównie kolonializmem zamorskim, ale nie wyłącznie – weźmy choćby skolonizowanie Irlandii przez Anglię. Po drugie, państwa kolonizujące otwarcie o swojej ekspansji mówiły. Natomiast etykiety państwa kolonialnego uniknęła systematycznie podbijająca sąsiadujące z nią tereny Rosja. Miała olbrzymie kolonie – w Europie Środkowej, na Kaukazie, w Azji Centralnej czy w dorzeczu Wołgi. Wołga, wbrew temu, co mówi piosenka, nie jest wcale rosyjską rzeką.

Kiedy w wypadku Polski zaczął się kolonializm?

Zapewne najmniej kontrowersyjną cezurą byłby III rozbiór Polski, ale ja jego początków dopatrywałabym się jeszcze w XVII wieku. Przy czym powinniśmy pamiętać, że i Polska była swego czasu państwem kolonialnym.

To są tematy na osobną, długą dyskusję. Przejdźmy zatem do skutków bycia skolonizowanym.

Są one ogromne, gdyż istotę kolonializmu można sprowadzić do siłowego przekształcenia najmniej- szszej choćby metropolii w peryferię. Jeśli jakaś wspólnota narodo- wa znika z mapy państw, to prze- staje się liczyć na każdym pozi- omie: politycznym, ekonomicznym, kulturowym. Jej rozwoju nie wy- znaczą własne korzyści, tylko decydują o nim wola i interesy he- gemona. Naród skolonizowany ma ograniczone możliwości działania, jest zawsze biedny – nie ma naro- dów skolonizowanych, które są bogate. Taki naród karleje duchowo i fizycznie.

Jakie są psychologiczne skutki sko- lonizowania?

Fatalne. Polacy w dalszym ciągu mają garb na plecach z tego powodu. Skoloni- zowanie objawia się m.in. przekonaniem, że gdzieś tam jest władza całkowicie ode mnie niezależna, na którą nie mam żad- nego wpływu, która zadecyduje o moim losie. W Polsce, republikańskim kraju, który umiłował wolność, czegoś takiego wcześniej nigdy nie było. Taki pogląd na świat pojawił się we wszystkich

trzech zaborach, niszczył i w dalszym cią- gu niszczy polską pewność siebie, polską dumę, inicjatywę, zdolność do działania. W skolonizowanym kraju ludzie przestają sobie wierzyć, wzrasta podejrliwość, bo można donieść do hegemonu, społeczeń- stwo się atomizuje. Polsce rozpaczliwie brakuje przywódców. Uderza mnie na każ- dym kroku to, jak Polacy boją się zostać przywódcami, jak nie potrafią nimi być, jak nie umieją pociągnąć za sobą innych, jak stronią od podejmowania decyzji.

Polsce brakuje przywódców

Na istnieniu silnej Polski nikomu poza nami nie zależy i wciąż funkcjonują narracje, w któ- rych państwo polskie jest przypadkowym by- tem, który na dodatek przeszkadza – opisuje Ewa Thompson, profesor literatury porów- nawczej i slawistyki w Houston. Rozmawia Marek Krukowski z tygodnika "Idziemy".

Na czym jeszcze polega taka mental- ność?



Jeśli wspólnota narodowa zni- ka z mapy państw, to przestaje się liczyć na każdym poziomie: politycznym, ekonomicznym, kul- turowym. Jej rozwoju nie wyzna- czają własne korzyści, tylko de- cydują o nim wola i interesy he- gemona

Na poczuciu niższości, gorszości, dru- gorzędności, peryferyjności. Wszystko, co lepsze umieszcza się u hegemonów: tam ludzie są twórczy, tam rodzą się najwspa- nialsze idee, tam mieszka najwyższa mą- drość, racja i prawdziwa kultura, tam pro- dukuje się dobre rzeczy, tam w końcu i władza jest lepsza. To hegemon, a w pol- skim wypadku zachodni hegemon zastęp- czy, ma wskazywać drogę, ma być naj- wyższą instancją rozstrzygającą polskie spory. Jeżeli polskie elity oczekują, że w najbardziej żywotnych sprawach ktoś nas

wyręczy, to trudno się dziwić, że nie po- trafią one myśleć w kategoriach długofa- lowych polskich interesów.

Kim jest i skąd się wziął hegemon zastępczy?

Rosja (czy też Związek Sowiecki) nie miała takiego prestiżu, jakim cieszyli się hegemoni zachodnioeuropejscy, toteż polskie elity zaczęły go szukać i siłą rze- czy znalazły na Zachodzie. Uważam, że potrzeba posiadania hegemonu jest czę- ścią składową współczesnej kultury pol- skiej. Polskie elity, polska inteligencja, czego na przykład nie ma na Ukrainie, jakby nie umiały bez niego żyć. To, moim zdaniem, tłumaczy powodzenie nad Wisłą ideologii mówiących o wyższości Zachodu i naszej niższości.

Skutków kolonializmu upatruję też w resentymentie cechującym porozbio- rową literaturę polską, a przez to kształ- tującym postawy życiowe Polaków. Stra- ciła ona wówczas sarmacką pewność sie- bie na rzecz opisywania klęsk i niepo- wódzeń oraz kreowania bohaterów bę- dących ofiarami wypadków dziejowych bądź nieudacznikami czy ludźmi niedoj- rzzałymi.

Resentyment to także żywienie uraz,

biorących się ze wspomniania zazna- nych kiedyś krzywd.

Rzeczywiście może on prowadzić do niechęci wobec innych, ale także do cze- goś odwrotnego – mniej lub bardziej uświadomianego pogardzania samym sobą, co z kolei powoduje właściwe dla obecnego polskiego życia chroniczne nie- zadowolenie z otaczającej nas rzeczy- wistości. Osobowość w takim stanie łatwo przystaje na formułowane za gra- nicą tezy o polskiej ksenofobii, braku to- lerancji, zacofaniu i prymitywizmie. ➔

Czy Polska po 1989 r. jest bardziej zarażona mentalnością kolonialną niż II RP?

Pozostałości kolonializmu są dużo bardziej widoczne i silniejsze dzisiaj. W czasie II wojny światowej i w okresie komunizmu elity patriotyczne niszczone w sposób bardziej bezwzględny niż pod koniec wieku XIX i na początku XX. Druga Rzeczpospolita dysponowała kadrą inteligencji, która mogła podjąć się zadania odbudowy. Po II wojnie światowej inteligencja była tak przetrzebiona, że nie było z kim zaczynać. Zresztą komuniści czasem celowo sięgali po ludzi, nienadających się do pełnienia ról przywódczych, aby tym upokorzyć Polaków. Ponadto w 1918 r. własność prywatna była powszechna, a w 1989 r. było jej niewiele.

Czy wtedy potrzeba posiadania hegemonu zastępczego także była mniejsza?

Cały czas się zastanawiam, czy hegemon zastępczy jest właściwie zjawiskiem postkomunistycznym, czy też można stosować to pojęcie do epoki rozbiorowej, a nawet czasów wcześniejszych, gdyż mamy przedrozbiorowe teksty poruszające kwestię naśladowania Zachodu.

Elity odrzucają teorię kolonializmu, wolą ujmować rzeczy w kategoriach zależności. Dlaczego?

Z jednej strony, z czystej próżności. Przyznanie się do bycia skolonizowanym godzi w miłość własną, uderza w godność osobistą, a elity uważają się za klasę specjalną, lepszą z natury. Ponadto elity na swój sposób były uprzywilejowane w PRL, a zatem uznając fakt skolonizowania wspólnoty polskiej, delegitymizowałyby swe własne przywileje z czasów komunizmu. Także w Indiach grupy tamtejszej ludności, które pomagały Brytyjczykom rządzić, były uprzywilejowane i nie lubiły wspominać o kolonializmie. Mówiąc o nim elity przyznawałyby się do czerpania korzyści z udręczenia ich własnego narodu. Nikt nie chce się do takich rzeczy przyznawać.

Co ma nam dać przyjęcie teorii kolonializmu?

A to, że mamy uczynić świadomy wysiłek wyzwolenia się z tego, wyzwolenia psychicznego przede wszystkim. Powinniśmy łapać samych siebie na tym, że myślimy, zachowujemy się jak osoby skolonizowane. Zastanówić się na przykład, czy nie jesteśmy zbyt zainteresowani tym, co powiedzą o nas nasi Niemcy, Francuzi lub Amerykańscy koledzy. Czy jeśli któryś z nich mi powie, że teoria kolonializmu jest *passé*, to ja zacznę zajmować się czymś innym, skazując się w ten sposób na epigonizm i pisanie książek przyczynkowych, czy też wykażę odwagę i zamiast słuchać „lepszycy”,

kierować się będę wiedzą i intuicją.

Powiedzieliśmy sobie trochę o intelektualistach. A na co cierpi „ciemnogród”?

Parę lat temu odwiedziłam dom dziecka, w którym przebywały dziewczęta z rozbitych rodzin. Podczas rozmowy jedna z nich pochwaliła się, że jej mama pojedzie sprzątać do Niemiec.

Może cieszyła się, iż jej najpewniej bezrobotna matka znalazła pracę?

To nie o pieniądze i pracę chodziło w jej opowieści, tylko o prestiż. O to, że sprzątanie w Niemczech ma w oczach tej osoby wyższy status niż sprzątanie w Polsce. A zatem uważa ona Polskę za coś gorszego od Niemiec. Obawiam się, że skolonizowanie umysłów w niższych warstwach społeczeństwa polskiego może nawet być większe niż u elit.

Potrzebujemy zatem zbiorowej terapii przeciw kolonialnym kompleksom?

Na poziomie jednostki, czekającą nas pracę można porównać z procesem kształtowania własnego indywidualnego sumienia. Mamy różne złe skłonności i staramy się je jakoś umniejszyć w naszym życiu. Tak samo powinniśmy odchodzić od przyzwyczajęń postkolonialnych. Trzeba rozróżnić pomiędzy pokorą a upokorzeniem: z pokorą mamy odnosić się do Boga i do tych najmniejszych, natomiast nie wolno nam z pokorą odnosić się do tych spośród dzierżących władzę, którzy nas upokarzają. Musimy zerwać z postawą „przepraszam, że żyję” oraz nawykiem samobiczowania i zastąpić ją postawą asertywną, głośno (ale taktownie!) artykułującą na zewnątrz polskie interesy i polski punkt widzenia. Innymi słowy, należy budować godność osobistą właściwą obywatelom niepodległego (na tyle, na ile jest to możliwe we współczesnym świecie) państwa.

Trzeba pamiętać, że na istnieniu silnej Polski nikomu poza nami nie zależy i wciąż funkcjonują narracje, w których państwo polskie jest przypadkowym bytem, który na dodatek przeszkadza. Elity muszą przy tym porzucić schizofreniczną postawę traktowania reszty społeczeństwa z wyższością, której towarzyszy uniżoność wobec zagranicznych moźnych, bo tego rodzaju zachowanie uczy skolonizowania, uczy rabstwa, uczy niewolnictwa.

Do jakich wartości, wzorców, elementów polskiej tradycji mamy się w ramach tej terapii się odwoływać?

Powinniśmy pozostać wierni dwóm rzeczom: rzymskiemu chrześcijaństwu oraz greckiej epistemologii. Pamiętajmy, że na mentalność kolonialną nie jesteśmy skazani. Żyjemy bowiem w okresie postkolonialnym, a więc możemy wybierać. Problem w tym, że wyswobodzenie się z okopów kolonializmu jest wyborem trudniejszej drogi. ■

Ewa M. Thompson, z d. Majewska (ur. 23 sierpnia 1937 w Kownie) - literaturoznawca, profesor literatury porównawczej i slawistyki na Rice University w Houston.

Ukończyła studia z filologii rosyjskiej i angielskiej na Uniwersytecie Warszawskim w 1963, jest także absolwentką Konserwatorium Muzycznego w Sopocie, doktoryzowała się (z literaturoznawstwem porównawczym) na Vanderbilt University w 1967 na podstawie pracy *Russian Formalism and Anglo-American New Criticism*. W latach 1973–1974 była profesorem nadzwyczajnym na Uniwersytecie Virginia, następnie do 1979 była profesorem nadzwyczajnym, a od 1979 profesorem zwyczajnym Rice University w Houston.

Opublikowała wiele artykułów z dziedziny literaturoznawstwa i politologii. W Polsce pisuje w *Tekstach Drugich*, *Arcanach*, a w USA m.in. w *The Washington Times*, *Slavic and East European Journal*, *Modern Age*, *Slavic Review* i *Houston Chronicle*. Jest redaktorem kwartalnika *Sarmatian Review*. Członek Polskiego Towarzystwa Naukowego na Obczyźnie. ■

Blog SPCH NSZZ „Solidarność”

<http://spchsolidarnosc.blog.pl/>

Znajdziecie tam bieżące informacje oraz aktualne i poprzednie numery miesięcznika „SPCH Solidarność”

Redakcja „SPCH Solidarność” wysyła miesięcznik

w formie elektronicznej.

Prosimy podawać adresy e-mail na skrzynki Sekretariatu lub Redakcji

SPCH zatrudnia prawnika, z którego pomocy mogą korzystać

Organizacje Związkowe zrzeszone w Sekcjach Krajowych.

Dariusz Sobolewski

e-mail: sobol144@wp.pl

tel. 609-808-747; 697 00 18 18

UWAGA! ZMIANA ADRESU! Sekretariat Przemysłu Chemicznego NSZZ „Solidarność”

Ul. Karolkowa 22/24

01-207 Warszawa

NIP: 899 22 50 387

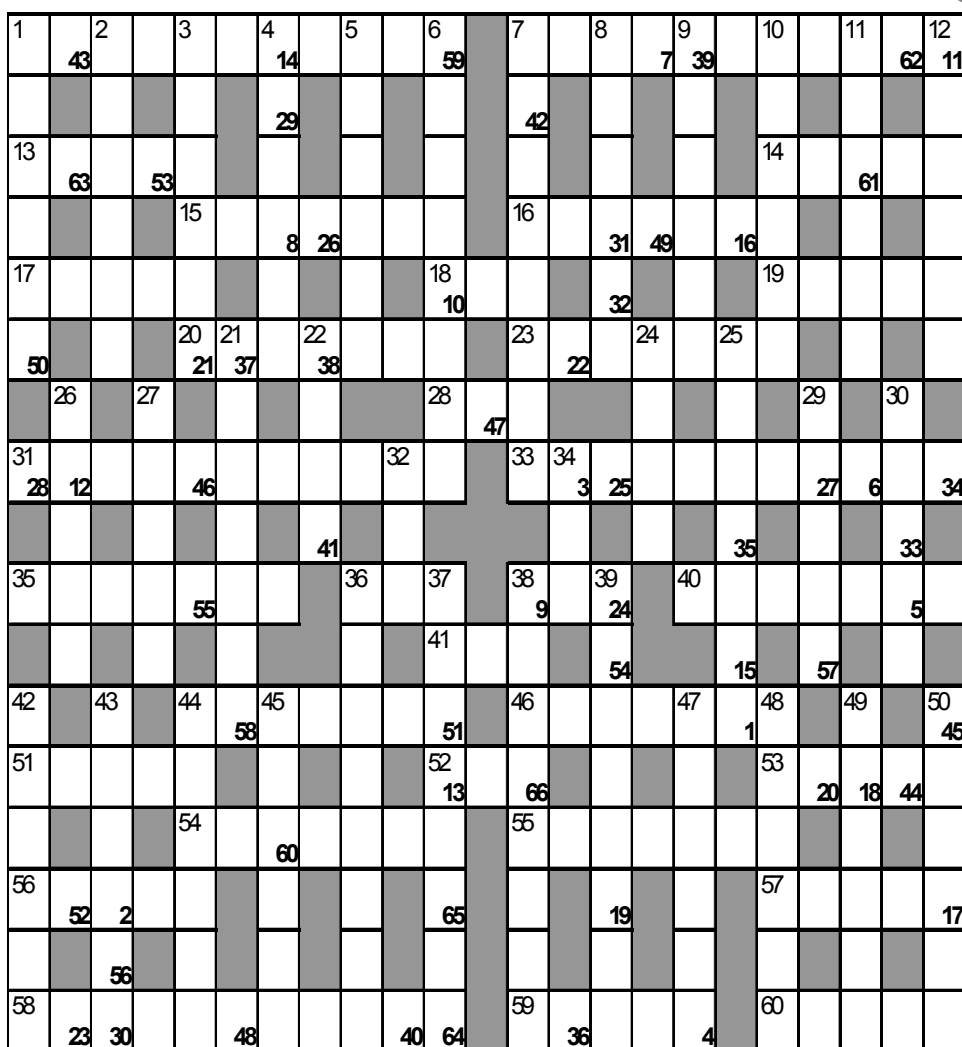
Adres Biura SPCH w Opocznie pozostaje bez zmian: Plac Kościuszki 9/14 26-300 Opoczno

KRZY- ŻÓW- KA

Poziomo: 1. nigdy jeden przeciw drugiemu; 7. afirmacja rozumu; 13. twórca; 14. gazon; 15. rośliny mające kolce; 16. trójkąt rysunkowy; 17. potrzebne niejednemu posłowi; 18. dawniej stragan z daszkiem; 19.

Muraire - przedwojenny aktor francuski; 20. samouk na egzaminie; 23. osady wód rzecznych na dnie koryta; 28. syn wiernego; 31. wędlina dla ubogich; 33. izolowanie; 35. model przestrzenny; 36. sieć na ryby w kształcie worka; 38. herb szlachecki ziemi Rusi Czerwonej; 40. muzułmański anioł muzyki; 41. kozera; 44. błotnisty staw; 46. progesteron; 51. obchodzi imieniny 02.05; 52. rzeka w W. Brytanii (Szkocja); 53. rzyżąd dwuelektrodowy; 54. żona ciecia; 55. ochota, chęć; 56. kieliszek alkoholu; 57. rzeka w Turcji, tworzy Eufrat; 58. dążności demokratyczne; 59. aspiracje; 60. elekcja.

Pionowo: 1. niemiecki obóz jeniecki; 2. mieszka w Wilnie; 3. rwanie pierza; 4. malarz flamandzki, autor „Sądu Parysa”; 5. przed sianiem; 6. dawna jednostka objętości ciał sypkich; 7. odrodzenie; 8. surowiec na piwo; 9. z cementownią; 10. stolica Turcji; 11. drwina; 12. niemiecki matematyk i astronom (1790-1868); 21. wóz w okresie caratu; 22. sieć rybacka w kształcie dużego worka ciągniona za liny; 24. carski dekret; 25. wynik mnożenia; 26. kolega brodacza; 27. bezrobotnych jest bezbronni; 29. harmonia ręczna; 30. wilczy dokument; 32. wronie słowo; 34. czas geologiczny; 36. wióry; 37. religia utw. 1926 w Wietnamie przez grupę spirytystów; 38. miasto na Pojezierzu Łagowskim; 39. koło sterowe z bębniem, na którym nawinięta jest lina ciągu sterowego; 42. stolica Iraku; 43. ideologia apartheidu; 44. namiestnik tatarski; 45. Kwaśniewskiego na Helu; 47. wykańcza polski przemysł; 48. konińska elektrownia; 49. gruba belka stropowa biegnąca wzdłuż całego budynku, zwykle zdobiona; 50. azjatycki napiwek, bakszysz.



1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18
19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36
37	38	39	40	41	42	43	44	45	46	47	48	49	50	51			
52	53	54	55	56	57	58	59	60	61	62	63	64	65	66			

*Hasło krzyżówki
to myśi Mikołaja Reja*

Antek Boryna
31.08.2014

Sprawa Księdza Jerzego

**Urodziłem się w tym samym czasie
Ale to za mało żeby się spoufalić
Słyszałem o nim gdy nastał czas próby
Lecz stopień odniesienia był zbyt słaby
By przypisywać sobie jego przyjaźń**

**Dopiero kiedy został wrzucony do Wisły
Dowiedziałem się jak dawno go znałem
Zapewne od wówczas gdy pierwszy raz
Ktoś mnie upokorzył i okłamał
Albo jeszcze wcześniej**

**Wtedy uzmysłowiłem sobie
Że nie jest sztuką nie lękać się prawdy
W zaciszu własnych przyzwyczaję
Ale trzeba ją chcieć wyrzucić
Na przekór bólowi własnego gardła**

**Zaiste prawda potwierdzona krwią
Nie może być wątpliwa
Nie ryzykuje się przecież życia
Dla pozoru czy kłamstwa
Lub dla poklasku gawiedzi**

**Jeżeli zaś uważacie że czyjaś śmierć nie może być ożywcza i piękna
Muszę to nazwać dyletantstwem
Skoro odkryła pokłady mojej jaźni stała się cudem w moich oczach**



Merkel: Czy mogę zapytać co rosyjskie czołgi robią na ulicach Berlina?
 Putin: To żadne czołgi! To przedstawiciele Związku Transportowców chcą zabrać głos w sprawie opłat za użytkowanie waszych autostrad.

WASIUKIEWICZ Mała stabilizacja



WASIUKIEWICZ Inna liga?



Zgodnie z Kodeksem pracy pracownicy mają równe prawa z tytułu jednakowego wypełniania takich samych obowiązków, co dotyczy w szczególności równego traktowania mężczyzn i kobiet w zatrudnieniu (por. art. 112 k.p.). Jakakolwiek dyskryminacja w zatrudnieniu, bezpośrednia lub pośrednia, w szczególności ze względu na płeć, wiek, niepełnosprawność, rasę, religię, narodowość, przekonania polityczne, przynależność związkową, pochodzenie etniczne, wyznanie, orientację seksualną, a także ze względu na zatrudnienie na czas określony lub nieokreślony albo w pełnym lub w niepełnym wymiarze czasu pracy - jest niedopuszczalna (por. art. 113 k.p.).

Według przepisu art. 183a k.p. pracownicy powinni być równo traktowani w zakresie nawiązania i rozwiązania stosunku pracy, warunków zatrudnienia, awansowania oraz dostępu do szkolenia w celu podnoszenia kwalifikacji zawodowych, w szczególności bez względu na płeć, wiek, niepełnosprawność, rasę, religię, narodowość, przekonania polityczne, przynależność związkową, pochodzenie etniczne, wyznanie, orientację seksualną, a także bez względu na zatrudnienie na czas określony lub nieokreślony albo w pełnym lub w niepełnym wymiarze czasu pracy. Równe traktowanie w zatrudnieniu oznacza niedyskryminowanie w jakikolwiek sposób, bezpośrednio lub pośrednio, z przyczyn określonych powyżej.

O dyskryminowaniu bezpośrednim mowa jest wtedy, gdy pracownik z jednej lub z kilku przyczyn określonych powyżej jest lub mógłby być traktowany w porównywalnej sytuacji mniej korzystnie niż inni pracownicy. Dyskryminowanie pośrednie zaś istnieje wtedy, gdy na skutek pozornie neutralnego postanowienia, zastosowanego kryterium lub podjętego działania występują lub mogłyby wystąpić niekorzystne dysproporcje albo szczególnie niekorzystna sytuacja w zakresie nawiązania i rozwiązania stosunku pracy, warunków zatrudnienia, awansowania oraz dostępu do szkolenia w celu podnoszenia kwalifikacji zawodowych wobec wszystkich lub znacznej liczby pracowników należących do grupy wyróżnionej ze względu na jedną lub kilka przyczyn określonych wyżej, chyba że postanowienie, kryterium lub działanie jest obiektywnie uzasadnione ze względu na zgodny z prawem cel, który ma być osiągnięty, a środki służące osiągnięciu tego celu są właściwe i konieczne. Przejawem dyskryminowania jest także działanie polegające na zachęcaniu innej osoby do naruszenia zasady równego traktowania w zatrudnieniu lub nakazaniu jej naruszenia tej zasady oraz niepożądane zachowanie, którego celem lub skutkiem jest naruszenie godności pracownika i stworzenie wobec niego

Pracownik, wobec którego pracodawca naruszył zasadę równego traktowania w zatrudnieniu, ma prawo do odszkodowania w wysokości nie niższej niż minimalne wynagrodzenie za pracę. Warto zastanowić się, jakie zachowanie pracodawcy będzie mogło zostać nazwane mianem dyskryminowania oraz kiedy jego, z pozoru dyskryminujące, działanie będzie – mimo wszystko – zgodne z literą prawa. W ramach niniejszych rozważań zostanie wyjaśniona również różnica pomiędzy naruszeniem zasady niedyskryminacji oraz zasady równości w zatrudnieniu. Należy zauważyć, że zasady te, jako sztandarowe postanowienia prawa pracy (zasady prawa pracy), łączą się ze sobą nierozdzielnie.

Co, jako pracownik, cz. I powiniennem wiedzieć o dyskryminacji w pracy?

zastraszającej, wrogiej, poniżającej, upokarzającej lub uwłaczającej atmosfery, zwane też molestowaniem. Dyskryminowaniem ze względu na płeć jest także każde niepożądane zachowanie o charakterze seksualnym lub odnoszące się do płci pracownika, którego celem lub skutkiem jest naruszenie godności pracownika, w szczególności stworzenie wobec niego zastraszającej, wrogiej, poniżającej, upokarzającej lub uwłaczającej atmosfery; na zachowanie to mogą się składać fizyczne, werbalne lub pozawerbalne elementy (molestowanie seksualne).

Zgodnie z przepisem art. 183b k.p. za naruszenie zasady równego traktowania w zatrudnieniu, uważa się różnicowanie przez pracodawcę sytuacji pracownika z jednej lub kilku przyczyn określonych w art. 183a § 1 k.p. (zob. powyżej), którego skutkiem jest w szczególności odmowa nawiązania lub rozwiązania stosunku pracy, niekorzystne ukształtowanie wynagrodzenia za pracę lub innych warunków zatrudnienia albo pominięcie przy awansowaniu lub przyznawaniu innych świadczeń związanych z pracą czy pominięcie przy typowaniu do udziału w szkoleniach podnoszących kwalifikacje zawodowe, chyba że pracodawca udowodni, że kierował się obiektywnymi powodami. Zasady równego traktowania w zatrudnieniu nie naruszają jednak działania, proporcjonalne do osiągnięcia zgodnego z prawem celu różnicowania sytuacji pracownika, polegające na:

* niezatrudnianiu pracownika z jednej lub kilku przyczyn określonych w art. 183a § 1 k.p., jeżeli rodzaj pracy lub warunki jej wykonywania powodują, że przyczyna lub przyczyny wymienione w tym przepisie są rzeczywistym i decydującym wymaganiem zawodowym stawianym pracownikowi,
* wypowiedzeniu pracownikowi warunków

względem na ochronę pełnosprawności,

* stosowaniu kryterium stażu pracy przy ustalaniu warunków zatrudnienia i zwalniania pracowników, zasad wynagradzania i awansowania oraz dostępu do szkolenia w celu podnoszenia kwalifikacji zawodowych, co uzasadnia odmienne traktowanie pracowników ze względu na wiek.

Według kodeksu nie stanowią naruszenia zasady równego traktowania w zatrudnieniu także działania podejmowane przez określony czas, zmierzające do wyrównywania szans wszystkich lub znacznej liczby pracowników wyróżnionych z jednej lub kilku przyczyn określonych w art. 183a § 1 k.p., przez zmniejszenie na korzyść takich pracowników faktycznych nierówności, w zakresie określonym w tym przepisie. Nie stanowi również naruszenia zasady równego traktowania ograniczanie przez kościoły i inne związki wyznaniowe, a także organizacje, których etyka opiera się na religii, wyznaniu lub światopoglądzie, dostępu do zatrudnienia, ze względu na religię, wyznanie lub światopogląd, jeżeli rodzaj lub charakter wykonywania działalności przez kościoły i inne związki wyznaniowe, a także organizacje powoduje, że religia, wyznanie lub światopogląd są rzeczywistym i decydującym wymaganiem zawodowym stawianym pracownikowi, proporcjonalnym do osiągnięcia zgodnego z prawem celu różnicowania sytuacji tej osoby. Dotyczy to również wymagania od zatrudnionych działania w dobrej wierze i lojalności wobec etyki kościoła, innego związku wyznaniowego oraz organizacji, których etyka opiera się na religii, wyznaniu lub światopoglądzie.

CDN

Autor/Źródło: Radosław Terlecki



SERWIS
PRAWA.PL



„SPCH Solidarność” - informator związkowy Sekretariatu Przemysłu Chemicznego NSZZ „Solidarność”

Wydawca: Sekretariat Przemysłu Chemicznego NSZZ „Solidarność”

01-207 Warszawa, ul. Karolkowa 22/24, tel/fax: (044)7553912, e-mail: spch@poczta.onet.pl

Redakcja i kolportaż: Michał Orlicz 58-505 Jelenia Góra 7, skr. poczt. 426,

tel. 508394879, e-mail: michal.orlicz@gmail.com

Współpraca: Mirosław Miara, Zbigniew Cegliński, Bolesław Potyrała, Ireneusz Besser, Tomasz Podlasek, Marek Ziarkowski